

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III Rzeszów, sobota 14, niedziela 15 lipca 1951 Nr 192 (858)

Polskie masy pracujące wcielają w czyn testament Feliksa Dzierżyńskiego

WARSZAWA. W zakładach produkcyjnych całej Polski odbywają się zebrania, na których ludzie pracy składają hołd pamięci wielkiego polskiego rewolucjonisty i internacjonalisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Około 1.000 osób zebrało się w dniu 13 bm. w klubie MBP w Warszawie, aby wysłuchać referatu zastępcy kierownika Wydziału Historii Partii KC PZPR Józefa Kowalskiego, pt. „Feliks Dzierżyński — rewolucjonista i patriota”.

Na wielkim placu fabrycznym zebrała się załoga Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2, aby oddać hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego. Robotnicy ozdobili budynek fabryczny czerwonymi i biało-czerwonymi flagami i wielkim portretem Feliksa Dzierżyńskiego. Z głęboką uwagą przysłuchiwali się monterzy i ślusarze, frezery i kowale, kobiety i młodzież słowom prelegenta, o walce nie ugiętego bojownika sprawy proletariatu, który pracę rewolucyjną na terenie Warszawy rozpoczął w roku 1899 organizując metalowców.

Zebrań poświęcone pamięci Feliksa Dzierżyńskiego odbyły się w licznych zakładach pracy w Łodzi, gdzie Feliks Dzierżyński walczył o wyzwolenie mas pracujących w latach 1904 — 1907.

Humnie przybyli na zebranie w Gdyni robotnicy i pracownicy umysłowi. Zgromadzeni przy jeli hucznymi oklaskami słowami, który stwierdził:

„Feliks Dzierżyński zapalił w nas głęboką wiarę w zwycięstwo mas pracujących, pokazał drogę którą idziemy, aby zapewnić naszemu narodowi dobrobyt, jasną przyszłość i pokój”.

Zniwa przebiegają sprawnie

WARSZAWA. Już początkowy okres prac żniwnych wskazuje, że tegoroczna kampania żniwna przeprowadzana jest sprawniej niż w latach ubiegłych. Świadczy to o pełnym zrozumieniu przez masy chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych potrzeby, uzyskania jak największych zbiorów zbóż, aby zapewnić dostateczną ilość chleba dla rosnącej stale liczby robotników naszego rozbudowującego się przemysłu — aby zapewnić chleb masom pracującym kraju.

W gminie Babice i Puczniew w pow. łódzkim w ciągu tylko jednego dnia pracujący chłopci skosili żyto z obszaru 200 ha. W wielu gromadach gminy Puczniew chłopcy przystąpili niezwłocznie po sprzęcie do podorywek.

Bardzo wcześnie rozpoczęli żniwa i sprawnie je przeprowadzają chłopcy woj. warszawskiego. Do żniw przystąpiło już 1.280 gromad. W gminach: Młodzieszyn, Łazy Tułowice i Chodaków w pow. sochaczewskim zebrano żyto z 600 ha, a 36 ha zasiano roślinami motylkowymi.

W woj. poznańskim sprzęt żyta trwa w 12 powiatach. W gminach Osieczno i Siemiechowa w pow. Leszno chłopcy spodziewają się uzyskać plony pszenicy o 17 proc. wyższe w po-

Z całej Polski napływają meldunki o podejmowaniu i realizacji zobowiązań lipcowych

WARSZAWA. Z całego kraju z setek zakładów pracy w dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu i zwycięskiej realizacji zobowiązań lipcowych. Do czynu masowo włączają się pracujący chłopcy, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy PGR-ów, POM-ów i SOM-ów.

13 MILIONÓW ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI PRZYNIOSIŁA REALIZACJA CZYNU LIPCOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO I SKÓRZANEGO

Załogi 84 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego zwycięsko realizują swoje zobowiązania, których wartość wyniesie 13 mil. zł.

Załoga fabryki obuwia w Otmęcie zaoszczędzi 1.260.000 złotych. Pracownicy zakładów przemysłu odzieżowego „Wolczanka” w Łodzi wyprodukują ponad plan towary wartości ponad 80 tys. zł.

W Krakowie załogi 13 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego zadeklarowały czyn wartości ponad 2 miliony złotych.

ROBOTNICZY MURANOWA PRZYSPESZAJĄ BUDOWĘ BLOKÓW MIESZKALNYCH

160 zespołów budujących osiedle mieszkaniowe Muranów stanęło do Czynu Lipcowego.

O wysokim przekroczeniu zadeklarowanych zobowiązań zameldowało już wiele brygad.

ZAŁOGI SZCZĘCINSKICH ZAKŁADÓW PRACY ZWYCIĘSKO REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA LIPCOWE

O zrealizowaniu Czynu Lipcowego zameldowali robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie.

Ogółem załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie zaoszczędzą w ra-

ównaniu do ub. roku. Tegoroczne zbiory w woj. bydgoskim dzięki zastosowaniu w większej ilości nawozów sztucznych, siewu rzędowego i mechanizacji uprawy, zapowiadają się lepiej niż w ub. roku. W pow. śnowieckim chłopcy przewidują wymłócenie z 1 ha ok. 18,5 pszenicy, ponad 17,5 q żyta i do 20 q jęczmienia.

Bardzo sprawnie przebiega sprzęt żyta w spółdzielniach produkcyjnych. Np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dobiegniewie w pow. Strzelce krajeńskie zebrali już zboże z 380 ha. W spółdzielni produkcyjnej Podkowska Wola w pow. rawsko-mazowieckim 2 snopowiązałki w ciągu 1 dnia sprzątnęły żyto z obszaru 200 ha, plony żyta są tam o 3 q z ha większe niż w ub. roku.

mach Czynu Lipcowego 167 tys. robociznówek.

UCZYNIĆ WSZYSTKO, AZEBY MOJA ZIEMIA DAWAŁA WIĘCEJ PŁONÓW

W woj. gdańskim już prawie wszystkie gromady i gospodarstwa rolne włączyły się do Czynu Lipcowego.

Sredniorolny chłop z gromady Jurandowo w pow. elbląskim Jan Kołodziejczyk, który zobowiązał się przeprowadzić w br. żniwa w swoim gospodarstwie o 6 dni wcześniej niż w roku ub. oraz w 5 dni

Kolejne posiedzenie Biura ŚRP odbędzie się w Helsinkach

HELSINKI. Jak podaje demokratyczna prasa fińska, w czasie między 20 a 23 lipca odbędzie się w Helsinkach kolejne posiedzenie biura Światowej Rady Pokoju.

Kierownicza siła w budowie nowego życia

MOSKWA. Dziennik „Prawda” zamieścił artykuł wstępny pt. „Kierownicza siła w budowie nowego życia”.

Z radością — czytamy w artykule — naród radziecki i cała postępująca ludzkość obserwują sukcesy osiągnięte przez Chiny, Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Albanie w budowie nowego życia. W osiągnięciach krajów demokracji ludowej, ludzie radzieccy widzą nowy przejaw żywotnej i przeobrażającej siły marksizmu-leninizmu.

Osiągnięcia mas pracujących krajów demokracji ludowej w budowie nowego życia pokazują całem światu czego potrafią dokonać narody wyzwolone z ucisku imperialistycznego, narody, które ujęły swe losy we własne ręce, które stały się twórcami swego szczęścia.

Cały wysiłek mas pracujących krajów ludowo-demokratycznych skierowany jest na rozwijanie pokojowego budownictwa gospodarstwa i kulturalnego. Pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych rozwija się szeroko współzawodnictwo o jak najszybszą odbudowę przemysłu i rolnictwa. W swej pokojowej pracy, robotnicy, chłopcy i inteligencja krajów ludowo-demokratycznych, czerpią natchnienie z wielkiego przykładu zwycięskie go budownictwa komunistycznego w ZSRR, opierają się na jego braterskiej i bezinteresownej pomocy.

Wspaniałe sukcesy na froncie pokojowego budownictwa osiągnął wielki, 475 milionowy naród chiński pod kierownictwem okrytej chwałą Komunistycznej Partii Chin. Poraz pierwszy w swej historii naród chiński stał się gospodarzem kraju.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej w Chińskiej Republice Ludowej pomyślnie realizowana jest reforma rolna — odwieczne marzenie chłopów, dokonuje się wielu ogromnych prze-

W uznaniu zasług położonych dla narodu polskiego

Zaszczytne odznaczenia bohaterskich budowniczych nowej stalowni huty „Częstochowa”

CZĘSTOCHOWA. Bohaterscy budownicy nowej stalowni huty „Częstochowa” pierwszego przedterminowo oddanego do użytku wielkiego obiektu gospodarczego planu 6-letniego udekorowani zostali w dniu 13 bm. zaszczytnymi odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Prezydenta R. P. Bolesława Bierutę w uznaniu zasług położonych dla narodu polskiego.

Wśród radosnego nastroju po odegraniu hymnu narodowego i zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Rady Zakładowej huty „Częstochowa”, następują odczytanie nazwisk odznaczonych. Owacje witają zbliżających się do stołu przydziałnego inżynierów i robotników

odznaczonych orderem „Sztandar Pracy”.

Order „Sztandar Pracy” I klasy otrzymuje inż. Wincenty Musiałek, autor projektu nowych pieców martenowskich, całym sercem oddany budowie nowej stalowni. Jego pracy i ofiarności zawdzięcza załoga w dużej mierze szybki montaż pieców i ich przedterminowe uruchomienie.

Niesłabnące oklaski towarzyszą dekoracji orderem „Sztandar Pracy” II klasy dyrektora naczelnego huty „Częstochowa” — inż. Antoniego Czechowicza, naczelnego inżyniera inwestycji inż. Aleksandra Schillaka, inicjatora współzawodnictwa o przyspieszenie robót budowlanych zbrojarza Witolda Nieguta, zasłużonego kierownika robót montażowych „Mostostal” majstra Floriana Kasztana, majstra huty „Zygmunt”, w której zmontowane zostały urządzenia sterownicze pieców martenowskich, Pawła Bulli, zasłużonego montera z huty „Batory” — Augustyna Filaka i kierownika budowy nowej stalowni inż. Stanisława Szczepki.

Powsechny entuzjazm wita odznaczenie orderem „Odrodzenia Polski” V kl. kierownika brygad monterskich „Mostostal” — inż. Oskara Schindlera.

Spośród 114 odznaczonych, czołowych robotników, techników i pracowników umysłowych którzy reprezentują dziś bohaterską załogę huty „Częstochowa”, 28-miu wyróżnionych zostało złotymi Krzyżami Zasługi, 47-miu — srebrnymi Krzyżami Zasługi i 30-tu brązowymi Krzyżami Zasługi.

Wśród odznaczonych złotym Krzyżem Zasługi znajdują się m. inn. murarz, który przy budowie kominów stalowni wykonywał po 300 proc. normy — Kazimierz Bednarski, I wytopiacz huty „Bankowa” — Józef Dutkiewicz, monter z huty „Batory” — Stefan Lietke, główny mechanik huty „Częstochowa” inż. Franciszek Berger, kierownik robót z ramienia przedsiębiorstwa budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego — inż. Zdzisław Ni-

ziński, kierownik montażu urządzeń sterowniczych — inż. Stanisław Piotrowski z huty „Batory” technik huty „Częstochowa” — Tadeusz Lis, oraz I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej huty „Częstochowa” — Stanisław Ziółkowski.

Głęboko wzruszony przemówił w imieniu odznaczonych przewodnik pracy — budowniczy nowej stalowni — Witold Niegut.

Do zebranych przemówił następnie minister budownictwa przemysłowego inż. Stefan Pietrusiewicz.

Gojącymi owacjami powitali zebrani przemówienie ministra przemysłu ciężkiego, Juliana Tokarskiego, który w imieniu partii i rządu oraz Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, przekazał odznaczonym inżynierom, technikom i przewodnikom pracy serdeczne pozdrowienia i gratulacje.

Przemówienie ministra Tokarskiego przyjęli zebrani długotrwałą owacją.

Uroczystość zakończyło wspólne odśpiewanie Międzynarodówki.

List energetyków moskiewskich do Józefa Stalina

MOSKWA. Prasa radziecka opublikowała list do Stalina pracowników moskiewskiego systemu energetycznego.

Autorzy listu stwierdzają m. inn., że elektrownie moskiewskie do systemu energetycznego do starczą bez przerwy energii elektrycznej przemysłowi, transportowi i gospodarce komunalnej stolicy oraz obwodowi moskiewskiemu, tatarskiemu i innym.

W roku 1950 produkcja energii elektrycznej w systemie moskiewskim wyniosła 112,3 proc. w porównaniu z wyliczonymi planu pięcioletniego. Energetycy moskiewscy zaoszczędzili ponad plan około 40 tysięcy ton paliwa, a straty energii elektrycznej w sieci obniżono o 76 milionów kw/godz.

Autorzy listu zobowiązują się wykonać z nadwyżką plan produkcji energii elektrycznej w 1951 roku. M. inn. postanawiają zwiększyć moc elektrowni, zwiększyć długość linii wysokiego napięcia o 12 proc., zaoszczędzić 30 tysięcy ton paliwa i obniżyć o 50 milionów kw/godz. straty w sieci.

List do Stalina został przyjęty na zebraniach robotników, inżynierów, techników i urzędników moskiewskiego systemu energetycznego.

Wokół rokowań w Kaesong

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi: Dnia 12 bm. kierownik delegacji amerykańskiej, uczestniczący w rokowaniach o zawieszenie broni w Kaesong, wiceadmirał Charles Joy, przesłał do generała Nam Ira, kierownika delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich — pismo, w którym protestował przeciwko niedopuszczeniu dziennikarzy do Kaesong.

W odpowiedzi na to gen. Nam Ir skierował do wiceadmirała Charlesa Joy'a list o następującym brzmieniu:

Otrzymałem Pańskie pismo i w odpowiedzi podaję:

1) Nie stawialiśmy żadnych przeszkód Pańskiej delegacji dnia 12 bm. o godz. 7 min. 45 w jej podróży do miejsca rokowań. Jeśli chodzi o sprawozdaw-

ców prasowych, którzy znajdowali się w konwoju, — to jest rzeczą oczywistą, że nie można im było zezwolić udać się na miejsce rokowań, gdyż nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia uzgodnionego przez obie strony. W tym stanie rzeczy delegacja Pańska postąpiła niesłusznie, odmawiając z tej przyczyny udziału w rokowaniach.

2) Uważamy, że sprawozdawcy prasowi żadnej ze stron nie powinni — na podstawie wzajemnego porozumienia — otrzymać prawa wstępu na miejsce rokowań.

3) Proponujemy, by rokowania były kontynuowane dnia 13 bm. o godz. 9 rano.

* PEKIN. Z Phenianu donoszą, że dnia 13 bm. delegacja amerykańska nie przybyła do Kaesong wobec czego rokowania w sprawie zawieszenia broni nie mogły być kontynuowane w tym dniu.

Gen. Ridgway nawołuje do prowadzenia walk

NOWY JORK. Jak wynika z komunikatów radia nowojorskiego, gen. Ridgway wezwał wojska interwencyjne do kontynuowania działań wojennych w Korei „dopóki rokowania w Kaesongu nie doprowadzą do zawarcia porozumienia w sprawie zawieszenia broni”.

Naszej partii, naszej klasie robotniczej naszemu narodowi — oddamy wszystkie siły

Zakończenie dwuletniego kursu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

W Warszawie zakończył się pierwszy dwuletni kurs Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Absolwenci szkoły rekrutują się przeważnie z najlepszych najbardziej ofiarnych i bojowych pracowników aparatu partyjnego, którzy swą uprzednią pracą dowiedli, że potrafią wykonać zadania stawiane przez partię i rząd.

Dwuletnia nauka w szkole wymagała częstokroć uporów w zdobywaniu wiedzy, przewyciężaniu trudności w opanowaniu problemu marksizmu — leninizmu. Szkoła uczyla bojowości, kolektywnej pracy, pobudzała szlachetną rywalizację w jak najlepszym opanowaniu wiedzy.

Przykładem hartu może być tow. Banach. Złożony rok temu ciężką chorobą, nie przerywał nauki nawet w szpitalu. Dzięki pomocy kilku „wzajemniczych” w jego zaopieczaniu, przystąpił do egzaminów. Przysłał do nich jeszcze chorego i zdał obowiązujące przedmioty na celująco.

Siedzimy w dużej, ładnie udekorowanej sali. Za chwilę ma nastąpić uroczyste zamknięcie kursu. Atmosfera jest radosna, przyjemna. Rozmawiamy z absolwentami.

Oto tow. Kudła Stanisław. W 1942 r. wstąpił do PPR. Walczył przeciwko okupantowi hitlerowskiemu o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski. Z chwilą odzyskania niepodległości jest w pierwszych szeregach budowniczych. Kończy Szkołę Partyjną w Łodzi. Jest kolejnym sekretarzem Komitetu Powiatowego w Kozienicach, woj. kieleckie i w Pińczowie.

Tow. Kudła mówi o sobie, o trudnościach w pracy, o tym co mu dała szkoła. Nie mając ugruntowanej wiedzy teoretycznej nie rozumiałem np. wagi i roli średniaka w sojuszu robotniczo — chłopskim. Wydawało mi się, że przez odgórne zarządzenia można realizować linię partii. Teraz widzę z całą jasnością i wyrazistością, że bez opanowania teorii nie można być dobrym działaczem w terenie.

Z kraju

i z zagranicą

KRAKÓW. W Krakowie bawiła przez 2 dni 42-osobowa grupa zwłoczków fińskich i norweskich. Goście zwiedzili Wawel i zabytki miasta, Dom Kultury Związków Zawodowych, Nową Hulę oraz saliny wielkie i Oswiecim.

PRAGA. Do Pragi przybyła 21-osobowa grupa patriotów hiszpańskich deportowanych przez reakcyjne władze francuskie do obozów w Afryce Północnej.

Hiszpańskim antyfaszystom rząd Czechosłowacji udzielił prawa azylu.

TIRANA. Z okazji 8 rocznicy utworzenia albańskiej armii ludowej, dowódca naczelny sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej — gen. Enver Hodża wydał w Tiranie przykazanie, na którym obecni byli członkowie rządu i KC Albańskiej Partii Pracy, przedstawiciele społeczeństwa i armii, przedstawiciele dyplomacji ZSRR i krajów demokracji ludowej.

PARYŻ. Radło wietnamskie podało, że w czerwcu francuski korpus ekspedycyjny stracił w walkach w Wietnamie północnym 6.000 żołnierzy w zabitych, rannych lub wziętych do niewoli.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu:

Naród egipski obchodził 11 lipca 69 rocznicę barbarzyńskiego bombardowania Aleksandrii przez Anglików. W związku z tym władze egipskie zarządziły w Kairze i w Aleksandrii stan wyjątkowy, aby nie dopuścić do demonstracji w tych miastach. Liczne dzienniki egipskie potępiają zarządzenie władz.

PEKIN. Prasa chińska podaje, że w 38 powiatach północnej części prowincji Anhwei, zamieszkałej przez ponad 11 milionów ludności wietnamskiej zakończono już reformę rolną.

nie można prawidłowo realizować linii partii”.

Spontaniczne brawa i okrzyki na cześć Komitetu Centralnego i jego przewodniczącego, towarzysza Bieruta, przerywają naszą rozmowę. Na salę wchodzi członek Biura Politycznego KC PZPR tow. tow. Zambrowski, Ochab, Nowak, Matyszewski, członkowie KC PZPR tow. tow. Kozłowska, Daniszewski, Dworakowski którzy wzięli udział w uroczystym zebraniu.

Do absolwentów przemówił sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski. Przekazał o absolwentom i całemu kolektywowi gorące pozdrowienia w imieniu Komitetu Centralnego i w imieniu towarzysza Bolesława Bieruta. Tow. Zambrowski stwierdził, że zakończenie pier-

Francuska Partia Komunistyczna poprzez ten rząd który prowadzić będzie politykę ocalenia pokoju

PARYŻ. W związku z rozmowami na temat utworzenia nowego rządu prezydent republiki Auriol przyjął we środę przedstawieli francuskiej Partii Komunistycznej: sekretarza J. Duclos i Marty, członków Biura Politycznego — Billoux i Fajon oraz przewodniczącego parlamentarnej grupy komunistycznej w Radzie Republiki Marrame.

Opuszczając Pałac Elizejski Duclos złożył oświadczenie dziennikarzom, w którym stwierdził m. inn.: powtórzyliśmy prezydentowi republiki jakie jest nasze stanowisko wobec wyników wyborów do Zgromadzenia Narodowego podkreślając, że oszukająca ustawa wyborcza pozwoliła na wybór Zgromadzenia które bynajmniej nie wyraża woli narodu francuskiego. Francuska Partia Komunistyczna poprze jedynie ten rząd, który prowadzi politykę niepodległości narodowej postępu społecznego, obrony swobód demokratycznych i ocalenia pokoju.

Przedstawiciele Partii Komunistycznej oświadczyli prezydentowi republiki, że domagają się będą amnestii dla osób skazanych za akcje w ruchu pokoju, za udział w strajkach i za walkę przeciwko wojnie wietnamskiej. Amnestia objąć winna również Algeryczyków i mieszkańców wszystkich terytoriów zamorskich.

wszego dwuletniego kursu szkoły jest dużym wydarzeniem w życiu partii. Kierowniczy aktywiści zostają bowiem zasilony przez przeszło 100-osobową grupę towarzyszy, którzy w szkole zdobyli poważny zasób wiedzy teoretycznej marksizmu — leninizmu.

Wyniki doświadczenia dwuletniego kursu podsumowała dyr. Szkoły Partyjnej, tow. Romana Granas. W imieniu absolwentów przemawiał tow. Kaczmarek. — Naszej partii, naszej klasie robotniczej, naszemu narodowi odamy wszystkie siły — oto była główna myśl, która przebiegała w jego słowach. A kiedy mówił o bohaterstwie Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), która jest wzorem i przykładem dla nas w pracy, o wodzu i nauczycielu międzynarodowego ruchu robotniczego i całego obozu pokoju, towarzyszu Stalinie — sala wprost wrzała od spontanicznej owacji.

Na zakończenie zebrania z wielkim entuzjazmem uchwalili tekst pisma do przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii towarzysza Bolesława Bieruta. (t)

Ponadto sprecyzowany został punkt widzenia Partii Komunistycznej w sprawie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Komuniści domagają się, by rząd francuski wystąpił z inicjatywą rozpoczęcia rokowań na rzecz zawarcia tego Paktu.

Zgraja titowska wyprzedaje Jugosławie

NOWY JORK. Klika titowska całkowicie uzależniła Jugosławie od monopolu amerykańskich. Jak donosi korespondent belgradzki dziennika „New York Times”, banda titowska zaproponowała rządowi Stanów Zjednoczonych przeprowadzenie nowych poszukiwań surowców strategicznych na terytorium Jugosławii. Korespondent stwierdza, że amerykańscy specjaliści przybędą prawdę podobnie wkrótce do Jugosławii, aby przeprowadzić poszukiwania za złożami manganu i miedzi.

Skutki realizacji planu Schumana będą zgubne dla ludności Niemiec Zach.

Przemówienie Maxa Reimana

BERLIN. Jak donosi agencja ADN z Bonn, dnia 12 lipca w ramach sesji plenarnej Bundestagu przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann, który poruszył zagadnienie planu Schumana.

Zapowiedź przemówienia Reimanna na plenum Bundestagu wywołała powszechne zainteresowanie. Ławy deputowanych, trybuna prasowa i galerie dla publiczności zajęte były do ostatniego miejsca.

Max Reimann zaapelował o trybuna parlamentarną do wszystkich Niemców, którym droga jest sprawa zachowania

pokoju i szczęście narodu, aby przeciwstawili się realizacji planu Schumana. Reimann zdementował plany wojenne niemieckich i amerykańskich monopolów brojeniowych i ostrzegł członków Bundestagu przed wyrażeniem zgody na plan Schumana. Podkreślił on, że skutki realizacji planu Schumana będą zgubne dla ludności Niemiec Zachodnich, całego narodu niemieckiego i narodów europejskich.

Reimann oświadczył, że w interesie narodu niemieckiego przedstawiciele Niemiec Zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej powinni zasiąść przy jednym stole, aby omówić problem zachowania pokoju i zjednoczenia Niemiec demokratycznych.

Masowe protesty przeciwko przynoszącym Francji hańbę prześladowaniom Polaków

PARYŻ. Jak już podaliśmy, dnia 2 lipca został aresztowany sekretarz sekcji polskiej przy Związku Zawodowym Górników Nord i Pas de Calais, Stefan Lindner. Bezprawne aresztowanie polskiego działacza robotniczego wywołało głębokie oburzenie opinii publicznej. Związek Górników oraz inne organizacje społeczne ogłosiły protesty przeciwko prześladowaniu Lindnera i innych Polaków. Rodzina Lindnera do dnia dzisiejszego nie otrzymała odpowiedzi na pytanie, co się stało z Lindnerem, gdzie przebywa i dlaczego aresztowano go?

W miejscowości Barlin odbył się wiec protestacyjny, zorganizowany przez Związek Zawodowy Górników. Przemawiali znani działacze społeczni Estager i Emil Roger. Mówcy zaznaczyli, że brutalne i przynoszące Francji hańbę, bezprawne prześladowania Polaków przez polcję francuską mają na celu zastraszenie wychodźstwa polskiego, by nie jednoczyło się ono z francuską klasą robotniczą w jej walce o chleb i o pokój. Prześladowaniem Polaków towarzyszą prześladowania Francuzów, walczących o pokój. Reprezentacja polska, która jest słabością podlegaczy wojennych i ich agentów.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej ogłosiło deklarację, w której protestuje przeciwko prześladowaniom Polaków we Francji. Deklaracja zwraca uwagę na to, że policja francuska bezprawnie aresztowała Stefana Lindnera, depcąc elementarne zasady prawa.

Podobny protest ogłosił Francuski Komitet Obrony Imigrantów.

Schumacher przyjął łapówkę od bankierów szwedzkich

BERLIN. Powołując się na autoratywne źródła, agencja ADN donosi z Bonn, że kierownictwo Socjal-Demokratycznej Partii Niemiec otrzymało niedawno od znanego szwedzkiego bankiera Wallenbergowa kilka milionów marek. Bankierzy szwedzcy wręczyli w Hamburgu osobiście przewodniczącemu niemieckich socjal-demokratów — Schumacherowi czek na niemieckie i zagraniczne banki.

ADN podkreśla, że kora przemysłowa Szwecji obawiają się, iż po wejściu w życie planu Schumana, dostawy niemieckiego węgla i koksu do Szwecji zostaną uniemożliwione, toteż szwedzki dom bankierski dał kierownictwu Socjal-Demokraty-

Rośnie największa w kraju elektrownia wodna w Dychowie

ZIELONA GÓRA. Wysiłkiem polskiego robotnika, technika i inżyniera, w oparciu o twórczą myśl uczonych, szybko postępują naprzód prace przy budowie największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie.

W miejscu, gdzie wartki, rwący potok rzeki ujmuje w uchwyty jaz, kierując wody w olbrzymi rezerwuuar o objętości wielu milionów metrów sześciennych, trwają końcowe prace. Stąd już niedługo spienione wody runą przez służbę w kanał, wodociąg do tzw. zamku wodnego. Wielkimi ramami popłynie potężna masa wody, wprowadzając w ruch turbiny

Kierownicza siła w budowie nowego życia

(Ciąg dalszy ze strony 1)

imperialistów. Wszyscy zdają sobie obecnie sprawę, że partie komunistyczne i robotnicze, które stały się partiami rządzącymi w krajach demokracji ludowej, stanęły na wysokości nowych historycznych zadań. Partie komunistyczne i robotnicze stały się decydującą siłą w ustanowieniu ustroju demokracji ludowej spełniającego funkcję dyktatury proletariatu w realizowaniu przeobrażeń społecznych.

W chwili obecnej organizują one walkę o budowę socjalizmu, kierując wstępującą aktywnością polityczną i produkcyjną mas pracujących. Partie komunistyczne i robotnicze realizują swą kierowniczą rolę na ba-

zied codziennego rozszerzenia i utrwalania więzów z najszerzymi masami narodu.

Siła partii komunistycznych i robotniczych polega na tym, że są one uzbrojone w rewolucyjną naukę marksizmu — leninizmu w doświadczenia gigantycznego budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Teoria marksistowska — leninowska umożliwia tym partiom orientować się w sytuacji i zrozumieć zjawiska zachodzących wokół nich wydarzeń przewidzieć bieg wydarzeń i określić jak i w jakim kierunku rozwijać się one będą w przyszłości. Dlatego też partie komunistyczne i robotnicze przywiązują tak wielkie znaczenie do opanowania marksizmu — leninizmu.

Partie komunistyczne i robotnicze — pisze „Prawda” — realizują nieustannie wskazania Lenina — Stalina o konieczności wszechstronnego umocnienia sojuszu robotników i pracujących chłopstwa pod kierownictwem klasy robotniczej. Partie te rozwijają się i krzepną w bezkompromisowej walce z wrogiem ludu pracującego, z wrogami socjalizmu. Wychowują one masy pracujące w duchu proletariackiego internacjonalizmu, w duchu nienawiści do burżuazyjnego nacjonalizmu, do imperialistów i ich zauszników — prawicowych socjalistów i faszystowskiej klki Tito. Partie komunistyczne i robotnicze wychowują masy pracujące w duchu czujności rewolucyjnej, w duchu bezlitosnej walki z wrogami narodu. Demaskując zakusy imperialistycznych podlegaczy wojennych partii komunistyczne i robotnicze jednoczą masy ludowe do wielkiej walki o pokój na całym świecie.

Ażby pomysłowo rozwiązywać ogromne zadania budownictwa pokojowego i odgrywać kierowniczą rolę partii komunistyczne i robotnicze nieustannie znaczącej się od elementów przypadkowych, nieustannie usprawniają pracę organizacyjną i polityczną.

Pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych — koficzy dziennik „Prawda” — masy pracujące krajów demokracji ludowej osiągną nowe sukcesy w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Zakazem odbycia zjazdu narodowego w obronie pokoju francuska reakcja osiągnęła skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.

Zakaz ten bowiem jeszcze bardziej pobudził obrońców pokoju do zwiększenia wysiłków w kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.

Z każdym dniem pogłębia się w narodzie francuskim świadomość, że tylko wzmocniony wysiłek narodowy, tylko postawa szerokiego frontu narodowego walki o pokój w każdym kraju może pokrzyżować ludobójcze plany imperialistów. Kampania o Pakt Pokoju, podobnie jak kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim sprawiają, iż dla każdego jest jasne, że chociaż mas uniemożliwiła imperialistom amerykańskim użycie bomby atomowej na Korei, że akcja ta zmusiła amerykańskich imperialistów, ponoszących w Korei klęskę, do wzięcia udziału w rozmowach w sprawie zawieszenia broni, zaproponowanego przez Związek Radziecki.

Wielkie dni pokoju — jak Francuzi obchodzą tegoroczne manifestacje 14 i 15 lipca — wzmocnią siły narodu francuskiego, w jego walce przeciwko wrogom pokoju, przeciwko wrogom wolności. W dniach tych wszyscy patrioci francuscy wspominać będą swych bohaterów poprzedników, którzy przed 162 laty, 14 lipca 1789 roku — zdobyli Bastylie — twierdzę wrogów ludu francuskiego i jego wolności.

Georges Soria

Rząd Queuille'a zakaz odbycia wielkiego zjazdu narodowego w obronie pokoju, wyznaczonego na 15 lipca w Paryżu, na którym setki tysięcy delegatów wybranych przez miliony Francuzów miały dać wyraz woli zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma mocarstwami.

Decyzja rządu francuskiego wywołała potężną falę protestów w całej Francji. W odpowiedzi na bezprawną decyzję swego zamerykanizowanego rządu, francuski ruch w obronie pokoju postanowił 14 i 15 lipca ogłosić jako dni jedności narodowej.

Jaki jest pogram tych dwóch dni?

14-go lipca, w dniu francuskiego święta narodowego, w rocznicę zdobycia Bastylji przez lud paryski, w całej Francji zorganizowane są uroczyste zebrania, w których biorą udział delegaci wybrani w ciągu ostatnich tygodni przez zgromadzenia ludowe. Zamiast w Paryżu, jak było to przewidziane, zebrania te odbędą się we wszystkich miastach Francji. Delegaci złożą sprawozdania z przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju, oraz omówią zadania stojące przed obrońcami pokoju w związku z walką narodu francuskiego o Pakt Pokoju.

W Paryżu, jak co roku, 14 lipca ulicami miasta przechodzi pochód, który w tym roku zorganizowany jest przez Radę Pokoju departamentu Sekwany. Głównym jego pod znakiem walki o pokój. Tłumy, które zająwyczą biorą

14 lipca narodu francuskiego

(Korespondencja własna AR z Paryża)

w nim udział i które sięgają kilkuset tysięcy osób, głosić będą swe żądania wolności i pokoju.

15 lipca będzie dniem zjazdu narodowego w obronie pokoju. Wezmą w nim udział delegacje wszystkich departamentów oraz organizacji politycznych i społecznych, które wypowiedziały się za Paktem Pokoju. Przed zjazdem dwa słońca zasadnicze zadania: omówienie lroków, jakie należy podjąć we Francji, by zatriumfowała sprawa pokoju, oraz uroczyste ogłoszenie dotychczasowych wyników kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.

Dni 14 i 15 lipca przekształcają się w potężną manifestację ludu francuskiego na rzecz pokoju. Wagę jej zwiększa wielka fala nadziei jaka ogarnęła naród francuski w związku z inicjatywą delegata radzieckiego Malika w sprawie zawarcia zawieszenia broni w Korei. O nastrojach społeczeństwa francuskiego najlepiej świadczy fakt, że nawet tak reakcyjne gazety, jak „Le Monde”, „Combat”, czy „Information Financiere” zmuszone są przyznać, że rozmowy wielkiej piątki są niezbędne dla utrwalenia pokoju. W tych warunkach jasnym się staje, że manifestacje 14 i 15 lipca będą miały olbrzymi wpływ na wypadki we Francji, na dalszy rozwój kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.

Podorywki winny być przeprowadzone razem ze sprzętem zboż

Nowoczesna agrotechnika uważa, że wraz ze zniwami winna być przeprowadzona podorywka. Jak ściśle zespolone są zniwa z pracą nad przyszłym plonem, widzimy to na przykładzie gospodarstw radzieckich. W ZSRR stosuje się np. agregat maszyn złożony z traktora, który ciągnie oprócz kombajnu również tzw. łuszczarki, czyli wieloskibowce, które za kosą podorywają ścierniska. Jeden i ten sam zespół maszyn kosi i młóci stare zboże a jednocześnie przygotowuje rolę pod nowe zboże.

Dlaczego agrotechnika kładzie tak wielki nacisk na natychmiastowe podorywki?

Zboża są wogóle złymi przedplonami. Pozostawiają rolę wysuszoną w wierzchniej warstwie, pozbawioną pożytecznych drobnoustrojów, jednym słowem niesprawną. Po sprzęcie plonu ten proces pogarszania się stanu roli pogłębia się. Korzenie ścietych ziół żyją jeszcze jakiś czas i wysysają z roli resztki wody, która następnie paruje przez ścięte łodygi.

Poza tym w glebie pod niepodoranym ścierniskiem gromadzi się niezliczona ilość nasion chwastów, które czekają lepszych warunków aby się rozplenić.

I wreszcie orka na takim ściernisku dokonana w późniejszym czasie wymaga wielkiej siły pociągowej. Skiby przy orce na ziemiach ciężkich odkładają się jako twarde, martwe bryły, zaś na lżejszych — jako sytki płach bez gruzolkowej struktury. Oczywiście jest, że w takich warunkach nie można spodziewać się dobrego plonu.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy razem ze sprzętem zboż przeprowadza się podorywkę.

Przez podoranie i pobronowanie ścierniska przerywa się dalsze parowanie wody. A więc podorywka magazynuje wilgoć.

Dzięki wilgoci nasiona chwastów wschodzą i mogą być zniszczone broniami. A więc podorywka przyczynia się do odchwaszczenia roli.

Przyorane resztki późniwie poczynają się rozkładać. A więc podorywka wzbogaca rolę w próchnicę. Poza tym dzięki lepszym warunkom rozmanażają się w glebie pożyteczne drobnoustroje, które użyźniają rolę. Poważną korzyścią podorywek jest również to, że późniejsze orki wymagają mniejszej siły pociągowej. Usprawniona rola przy orce odkłada skiby złożone z wilgotnych pulchnych gruzełek. Po takiej orce można spodziewać się wysokich plonów.

Zasadą przy zniwach powinno być: gdzie rano idzie kosa, tam w południe winien iść plug, zaś wieczorem siewnik z nastieniem poplonu.

Na budowlach socjalizmu

Już wkrótce w woj. rzeszowskim ruszy wielka chłodnia

Co podrykowało zaistnienie tej wielkiej inwestycji planu 6-letniego?

— Troska o zapewnienie masom pracującym systematycznych dostaw produktów żywnościowych w stanie stale świeżym. A jeśli chłodnia ta powstaje w województwie rzeszowskim — w bazie produktów rolniczych — to tym większe możliwości przerzucenia naszej nadprodukcji z rzeszowskiego dla Śląska, a rzeszowskich ośrodków rolnych do okręgu przemysłowego.

CZYN LIPCOWY I SKRÓCONY TERMIN PRAC

Zgodnie z planem, budowa chłodni miała być ukończona w dniu 1 września br. W wyniku długofalowych zobowiązań podjętych z myślą o uczczeniu rocznicy Manifestu Lipcowego, czas prac zostanie poważnie skrócony. Dziś wielki obiekt rozbrzmiewa rytmem przyspieszonej pracy. Znikły już rusztowania przesłaniające mury. Jasne tynki, czerwień cegły, połysk i zapach świeżych lakierów i pokostów, ręce robotników sprawnie i szybko wykonujące swą pracę, atmosfera wzmożonej świadomości, że ta wyteżona praca służy celom pokojowego budownictwa, oto obraz „ostatnich dni” na budowie.

WYSOKO PRZEKRACZAJĄ NORMĘ

Pracowały tu ekipy fachowców z największych chłodni w kraju. Zainstalowano wszystkie nowoczesne zdobycze techniki chłodniczej. Prace, które dawniej wykonywało 400 robotników, obecnie wykoną zespół 100-osobowy. Owe ekipy wróciły już do swych macierzystych zakładów pracy, a na budowie uwijają się miejscowi robotnicy. Zespół betoniarzy tow. Józefa Dumanskiego wyrabia 170 proc. normy, brygada kowali Jana Motyki — 180 proc., zespół cieśli Jakuba Rosy — 180 proc. normy.

Na tej budowli wyrosł nowy fachowiec, wciągnięty z biedy wiejskiej do pracy w zawodzie. Oto ZMP-ówka Janina Sak młoda, pełna zapału dziewczyna ze wsi, córka ma-

Obecnie po 22 miesiącach pracy, w województwie rzeszowskim jest na ukończeniu budowa wielkiej chłodni składowej, której znaczenie gospodarcze, wykraczając poza obręb naszego województwa, doniosłe jest w skali krajowej.

kompletu ubrań ochronnych na długo przed puszczaniem chłodni w ruch — dowodzi, że równoległe z troską o jak najlepsze funkcjonowanie nowej placówki, idzie troska o wszystkie sprawy jej przyszłych pracowników.

MRÓZ NA PRÓBIE

Mróz w komorach chłodniczych, suche zimno, przewiewające człowieka na wyrost jaskrawo kontrastuje z upalnym, lipcowym dniem. Komory działają sprawnie i bez szelestu. Już za kilka dni napłyną tu produkty. Przejdą tędy ryby z dalekich wybrzeży by w stanie świeżym dotrzeć do maszyń miast i wsi.

Wielka inwestycja planu 6-letniego już wkrótce rozpocznie swą pracę. C. W.

rolnego, jedna z dziewięciu gałęzi, przez rok była siłą pomocniczą na budowie. Teraz zostanie w chłodni. Stanisław Czajka wyszkolił się na budowie, tu pogłębił swe kwalifikacje. A pomocnicy murarscy Bronisław Panek i Tadeusz Bylica w pracy przy chłodni są dziś cenionymi robotnikami, poszukiwanymi przez inne budowy. W wyniku kursów prowadzonych w toku pracy, 40 chłopów wyszło siąd z kwalifikacjami zawodowymi.

Z PRACY PRZY BUDOWIE PRZEJĄD DO PRACY W CHŁODNI

Serce chłodni — maszynownia jest już wykończona w ponad 99 proc. Tow. Pasterbek i Jan Legutko wykonują ostatnie prace przy izolacji przewodów. Nieopodal Władysław Marmur wyprawnymi rękami wykonuje swe zadanie. Wielu spośród tych, którzy od dali swój rzetelny trud przy budowie obecnie po przeszkoleniu przejdzie do stałej pracy w chłodni. Jest wśród nich tow. Adam Górz — sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej. Górz — chłop z okolicy dał z siebie wiele i jako robotnik i jako sekretarz organizacji partyjnej, by plan prac został tak poważnie przekroczony.

Stały personel administracyjny wysunięty jest z awansu społecznego. Szkołącą nową kadrę dla chłodni tow. Mitek, mistrz chłodniczy był dawniej mechanikiem — traktorystą. Przechodzący przeszkolenie dyrektor chłodni Preiss jest awansowanym pomocnikiem buchaltera.

WSZYSTKO Z MYŚLĄ O CZŁOWIEKU PRACY

Nie sposób nie zachwycić się wspaniałymi urządzeniami socjalnymi, jakie zapewniono pracownikom chłodni.

— Nigdy takich nie widziałem — mówi przewodniczący

Rady Zakładowej ob. Marć. Nowoczesne natryski, umywalnie i szatnia, przestronna jadalnia i kuchnia, wielka świetlica ze sceną, czytelnia, biblioteka — a przede wszystkim te nowoczesne dwupokojowe mieszkania z kuchnią, łazienką, bieżącą wodą! Dom dla pracowników wyposażony w wielką pralnię i suszarnię — wszystko to gwarantuje pracującym jak najlepsze warunki życia i wypoczynku. Przygotowanie całkowitego

Wież rzeszowska czynem wita Święto Odrodzenia

Apel załogi huty „Kościuszkowski” oddał się potężnym echem na wsi rzeszowskiej. Do ogólnopolskiej fali zobowiązań Czynu Lipcowego włączają się również członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni PGR oraz załogi państwowych ośrodków maszynowych.

Pracująca wieś rzeszowska podejmując zobowiązania dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN daje wyraz swego patriotyzmu i wyraża swanie ugiętą wolę walki o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego i utworzenie światowego pokoju.

Na zebraniu gromadzkim chłopcy ze wsi Stara Wieś powiatu brzeskiego, zobowiązali się dla uczczenia święta Lipcowego wybudować Dom Ludowy, w którym będzie świetlica gromadzka, biblioteka i sala zebrań gromadzkich. Sąsiednia gromada Zmiennica postanowiła naprawić drogę gromadzką, dając 30 dniówek konnych i 50 pieszych.

Wiele gromadzkich kół ZSL podjęło zobowiązanie podniesienia czytelnictwa na wsi i zwerbowania nowych prenumeratorów prasy.

ZSL-owcy gromady Jabłonica (pow. Brzozów) zwerbowali 20 nowych prenumeratorów prasy codziennej.

Również załogi państwowych ośrodków maszynowych przyłączyły się do współzawodnictwa lipcowego.

Na mardzie robotniczej załogi POM Radymno, robotnicy warsztatowi podjęli zobowiązanie wybudowania narzędziowni oraz zabezpieczenia dostępu do kuźni elektrycznych.

Brygady traktorowe Jana CZECHA, Teodory KOZŁOWSKIEJ, Tadeusza PARAWY, Piotra JASKIEWICZA oraz Edwarda WOŁOSZA zobowiązały się skrócić akcję zniwianą o 3 dni i przeprowadzić w czasie zniwu po jednym dniu na zaoszczędzonym paliwie.

Traktorzyści J. WYWROT, J. TOMAK i T. KACZMAREK podjęli zobowiązanie podniesienia wydajności pracy od 200 do 225 proc.

Traktorzyści Państwowego Ośrodka Maszynowego w Uściu Gorlickim — I. URBAN, F. SKÓRSKI, M. BURK, L. LESNIAK, S. KISZKA oraz F. MROZEK zobowiązali się w ciągu 6 tygodni wyuczyć swych pomocników na traktorzystów.

Problemy zniwne województwa rzeszowskiego

W gminie Frysztak dobrze zorganizowano pomoc sąsiedzką

Między bezpowrotnie czas, kiedy nie troszczono się o terminowy sprzęt zboża. Nikt nie starał się w Polsce pomóc w czasie zniw.

W Polsce Ludowej każdy kłos musi być na czas zebrany, aby nie zabrakło chleba dla robotników i chłopów. Rząd przychodzi z pomocą pracującym chłopom przez wypożyczenie maszyn rolniczych z POM i SOM oraz przez uchwalenie dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

W większości gromad plan akcji pomocy sąsiedzkiej został na czas opracowany i przyczyni się do szybkiej realizacji zbiorów. Dobrze rozumie znaczenie tej akcji Prezydium Gminnej Rady Narodowej we Frysztaku (pow. Krosno). W 14 gromadach tej gminy wywieszono sa listy pomocy sąsiedzkiej w kancelariach gromadzkich i u sołtysów bądź też w sklepach gm. spółdzielni.

W gromadzie Cieszyzna, pomocą sąsiedzką objętych jest 7 rodzin, które mają do sprzętu łącznie 7,60 ha, w Stępczynie 11 rodzin gospodarujących na obszarze 13 ha, w Gogolowie — 18 rodzin (22 ha), a w Głinińku Średnim 9 rodzin z 12 ha. W gromadzie Lubla chłopcy zobowiązali się bezinteresownie pomóc trzem najbardziej potrzebującym rodzinom przy sprzęcie zboża i obróbce pola.

Tych kilka przykładów najlepiej ilustruje dobrze zorganizowaną akcję pomocy sąsiedzkiej na terenie gminy Frysztak.

— Jestem przekonany — twierdzi gminny instruktor rolny we Frysztaku — że na naszym górzystym terenie wszystko zboże zostanie sprążnięte na czas, zabezpieczone przed zniszczeniem i dlatego chłopcy naszej gminy wywiążą się również w terminowym skupie zboża.

Chłopcy gminy Frysztak przy planowo zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej wykonają wszystkie prace planowo z korzyścią dla państwa i wsi.

rolny zajmuje się wszystkimi sprawami pracującego chłopca, to wówczas szybciej będzie się podnosił gospodarka wiejska, a wieś wcześniej zrealizuje swe plany gospodarcze.

Inaczej swe zadanie pojmują gminny instruktor w Kuryłówce koło Leżajska ob. JAN PAROBK. Dba on w pierwszym rzędzie o zaspokojenie potrzeb własnych i swoich najbliższych, a ochłapy dzieli między reszłą potrzebujących. Nie też dziwnego, że bardzo dobrze mu się powodzi.

Posiadając własne kilkuhektarowe gospodarstwo wyzyskuje siłę najemną, ponieważ za pracę od świtu do nocy płaci jej około 60 zł miesięcznie.

Co roku sprzedaje siano z wykupionych łąk poukraińskich. Przebudował on już kilka razy po wyzwoleniu dom, chociaż w gminie Kuryłówka jest wiele rodzin, które mieszkają w lichych domach, a nie mogą otrzymać przydziału materiałów, chociaż na ich częściową poprawę.

W przydziałowy cement i drzewo zaopatruje w pierwszym rzędzie siebie i swych kumotów. Z jednego tylko transportu cementu przeznaczył swemu „koledze” gajowemu Franciszkowi Kycowi tysiąc kg, a drzewo budowlane zabrał wspólnie ze swoim teściem.

Gdy Milicja Obywatelska za kwestionowała kradzione drzewo poukraińskie, to Parobek przeszkodził licytacji

publicznej i zakupił je o własnym dla siebie.

Aby żyć coraz dostatniej nie wahał się odebrać Stefanowi Kurylo zakupionej przez niego przed wojną łąki, mimo, że Kurylo zapłacił za łąkę — a podstawą do odebrania był brak podpisania umowy kontraktacyjnej.

Biednym chłopom, którzy nie mieli ziemi przeznaczonej pod uprawę kontraktowanych ziemiołódów nie wydawał zaświadczeń na wyrob drzewa w lesie.

Gdy tak gospodarzy gminny instruktor rolny, to nie dziwnego, że chłopcy w tej

gminie ciągle narzekają i nie są zadowoleni z jego pracy — która zamiast podnosić, hamuje rozwój gospodarczy wsi.

Wobec powyższych faktów Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kuryłówce winno natychmiast zwolnić instruktora Jana Parobka, a na jego miejsce postawić człowieka, który będzie pracował z pożytkiem dla państwa i chłopów.

Inspektorat Pracy w Łańcuchcu musi zająć się siłą najemną u Jana Parobka, która haruje od świtu do nocy za nędznym wynagrodzeniem.

Uzdrowić stosunki w zarządzie GS w Rudzie Łańcuckiej

Są jeszcze w woj. rzeszowskim zarządy gm. spółdzielni, które nie doceniają potrzeb mało i średniorolnych chłopów, a do takich należy Zarząd Spółdzielni w Rudzie Łańcuckiej. Nie może on przewyciężyć trudności i stoi z bezradnie założonymi rękoma, skarcząc się na brak ludzi.

W sklepie, który znajduje się w odległości 15 kroków od zarządu panuje niesamowity bałagan. Mąka, nafta, smary, sól i t.p. są porzucane bezładnie na podłodze. Nie ma tutaj rozdzielnika towarów deficytowych dla mało i średniorolnych chłopów i z tego powodu słyszy się ciągle narzekanie, że te towary nie wiadomo kto wykupuje.

W Rudzie Łańcuckiej jest „lotny” Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy, w którym brak kierownika.

Nowa zniwianka do tej pory niezłożona, nie może być użyta w akcji zniwnej. Siewnik, kopaczki i młocarnie nie wróciły po pracy do SOM w Rudzie Łańcuckiej, a zarząd gm. spółdzielni nie może w tej chwili wskazać dokładnego miejsca po stoju tych maszyn na wsi.

Jakże mogą sprawnie pracować maszyny, które nie były zakonserwowane i poddane remontowi?

Chłopcy 7 gromad należących do spółdzielni Ruda Łańcucka gospodarzą maszynami na własną rękę i nie dziwnego, że maszyny rolnicze nie wykonały planowo gospodarczych w roku bieżącym. A to bardzo źle!

Pracę zarządu gm. spółdzielni utrudnia w dużej mierze były kierownik SOM Stanisław Racia, który po zwolnieniu go z pracy twierdził: „Byłem zatrudniony w spółdzielni po to, aby bałamuć ludzi, a obecnie przy

Pracownicy warsztatów i debickiego POM zobowiązali się przedterminowo wyremontować we własnym zakresie snopowiązalki oraz oczyścić plac koło budynku POM.

Na apel brygadzysty Antoniego GROMADZKIEGO traktorzyści POM Debica podjęli zobowiązanie skrócenia akcji zniwnej o 4 dni oraz zorganizowania czytelnia książek fachowych i pism codziennych przez brygady polowe.

Szereg bardzo cennych zobowiązań lipcowych podjęły również załogi państwowych ośrodków maszynowych w Boguchwałce i Debicy. (Jac).

Zła praca instruktora rolnego w Kuryłówce

Głównym zadaniem gminnych instruktorów rolnych jest fachowa pomoc dla rolników i troska o planowy przebieg akcji gospodarczych na wsi. Gminni instruktorzy rolni winni stale brać udział w rozdziale materiałów budowlanych takich jak: cement, wapno i drzewo przeznaczonych na odbudowę zniszczonych zabudowań gospodarczych. Jeżeli gminny instruktor

Na cześć 7 rocznicy Manifestu PKWN

Pracownicy Prezydium MiN Wydziału Zdrowia w Rzeszowie, chcąc przyczynić się do szybszej realizacji drugiego roku planu 6-letniego podjęli Czyn Lipeowy.

Zespół administracyjny zobowiązał się utworzyć archiwum w budynku MRN Wydziału Zdrowia przy ul. Grotta 26.

Zespół kancelarii apteki uporządkował i wysortował archiwum ogólne, a niezależnie od tego pracował przez 7 dni o 1 godzinę dłużej.

Zespół ambulatorium dentystrycznego zobowiązał się zorganizować ambulatorium dentystryczne w budynku ZLP przy ul. Obrońców Stalingradu nr 17.

Oprócz zobowiązań zespołowych podjęto zobowiązania ogólne, jak: udział w skłach pracowników w akcji żniwnej w PGR Boguchwała.

Zadeklarowano także 5 procent miesięcznego zarobku, celem przeznaczenia tych pieniędzy na odbudowę Warszawy.

Pracownicy PZGS w Rzeszowie podjęli zobowiązanie przez pracownika 400 roboczodniówek w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Bezpłatne przejazdy kajakami dla przodowników pracy

Okręg Ligi Morskiej w Rzeszowie (ul. Grunwaldzka 24 II p.), przyjmuje zgłoszenia od poszczególnych zakładów pracy, instytucji itd. dla swoich przodowników pracy, którzy będą mogli korzystać z kajaków bezpłatnie w dniu 22 lipca br. od godz. 8 do 13.

L. M. przyjmuje także zgłoszenia reflektujących na wyścigi kajakowe, w celu zdobycia odznaki SPO na trasie 500 m. Wyścigi odbędą się w dniu 22 lipca br. o godz. 14 na przystani kajakowej LM przy ul. Szopena (Olszynki). St. Pietrucha. (5346)

Przechowalnie bagażowe PKP powinny przyjmować rowery

Od kilku lat przechowalnia bagażu, mieszcząca się w budynku dworca głównego w Rzeszowie przyjmowała do przechowania rowery. Ostatnio jednak, powołując się na zarządzenie Ministerstwa Kolei i brak miejsca przestano je przyjmować. Dodajemy — przestano przyjmować tylko od pewnych podróżnych, bo jak to miało miejsce w dniu 7 lipca br., mimo przyjęcia dwóch rowerów odmówiono następnemu podróżnemu przechowania jego roweru. Nie mając innego wyjścia pasażer zabrał rower z sobą do Krosna...

w przechowalni, niż np. wieść do Krosna czy innej miejscowości, lub odwrotnie: przyjeżdżając do Rzeszowa z miejscowości odległych od stacji (na których nie ma przechowalni), wygodniej jest im zostawić rower w przechowalni, niż robić sobie zawadę przy załatwianiu różnych spraw.

Zarządzenie to jest wygodne z całą pewnością tylko dla tych osób, które prawdopodobnie nie potrzebują dojeżdżać do stacji rowerem, więc też wydały takie niezyciowe postanowienie. Jeżeli koleje państwowe mają w planie 6-letnim z każdym rokiem przewozić coraz większą ilość podróżnych, trzeba umieć rozwiązać trudności zgodnie z potrzebami i życzeniami podróżnych tak, by pasażer z rowerem miał w PKP nie konkurenta, lecz pomocnika. (p)

Na ukos

Zasznurowany numer

Często wyjeżdżam służbowo w teren. Ostatnio byłem we Frysztaku i okolicznych wsiach, a dla ułatwienia sobie podróży na wieś koło Frysztaka zabrałem z sobą rower, bo przecież pociąg nie wszędzie dojeżdża.

Na stacji w Rzeszowie, kupiłem bilet dla siebie i mego towarzysza na kółkach i oczekiwałem na pociąg dalekobieżny Warszawa—Zagórz.

Bilet rowerowy ukryłem do dzwonka, uwidoczniając jego numer i miejsce przeznaczenia. Nad szedł pociąg. Podąłem rower do wozu bagażowego. Wtem przynajmniej, jakby oparzony, puścił rower na ziemię i krzyknął:

— Nie przyjmę!
— Dlaczego? — zapytałem.

Bo numer winien być przywiązany do kierownicy — brzmiała odpowiedź.

— Ale tu jest bezpieczniej — zacząłem tłumaczyć — z kierownicy może się zsunąć. Przecież z dzwonka widać dokładnie numer biletu, miejsce przeznaczenia, a ja wreszcie nie mam czym przywiązać...

— Nic mnie nie obchodzi, wyciągną sznurówkę z bula... — przerwał i odszedł w głąb wagonu.

Pociąg miał wkrótce ruszać, więc wyciągnąłem sznurówkę, aby uczynić zadość wymogom i kłapiąc butem wsadłem do pociągu.

W wagonie zostawiałem się nad tym, dlaczego u nas niektórzy ludzie pracy starają się utrudnić życie innym ludziom pracy.

Numer na rowerze może być przywiązany, albo nawet przywiązany, gwoździem, byle tylko był widoczny numer biletu i miejsce przeznaczenia.

Inaczej te sprawy pojmuję jedynak bagażowy pociąg osobowy Warszawa—Zagórz, odjeżdżający z Rzeszowa w dniu 9 lipca o godzinie 5.58. (Traw.)

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. K-785

Wzrośnie zaopatrzenie placówek handlu uspołecznionego w przetwory warzywne i owocowe

W ostatnich miesiącach odnotowywał się brak niektórych przetworów warzywno-owocowych jak soki, płynny owoc, moszcz itp.

Wynikało to niewątpliwie z przyczyn czysto gospodarczych, od których głównie zależy dostateczne zaopatrzenie przemysłu, a mianowicie z braku odpowiedniego urodzaju tych właśnie owoców, w które jak informuje nas Centrala Ogrodnicza w Rzeszowie, przemysł w ubiegłym roku zaopatrzone został bardzo słabo, bo zaledwie w 20 proc.

Obecnie sprawa ta przedstawia się znacznie lepiej i zaopatrzenie placówek sprzedaży detalicznej oraz przemysłu przetwórczego wzrośnie o 80 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Prezydium Rządu powzięło uchwałę, która ustala środki, mające na celu sprawne zorganizowanie skupu oraz zabezpieczenie dystrybucji przetworstwa przewidywanych ilości owoców z tegorocznych zbiorów.

W myśl tej uchwały Centrala Ogrodnicza w Rzeszowie, ma dotychczas zorganizowany planowy skup (kontraktowych) i ponadplanowych nadwyżek owoców i warzyw. Centrala prowadzi także szereg stałych i dodatkowych zorganizowanych punktów skupu w Rzeszowie, Tyczynie, Dębicy, Sędziszowie i Sokolowie. Prócz tego prowadzone są przy gminnych spółdzielniach „SCh” w Błażowej, Hynem, Strzyżowie i Czudcu punkty skupu tzw. zlecone, w

których skupuje się duże ilości warzyw z indywidualnych gospodarstw.

Jeszcze większy wzrost planowego zaopatrzenia dadzą w przyszłości państwowe gospodarstwa rolne oraz spółdzielnie produkcyjne, w których gospodarka sadowniczo-warzywnicza rozwija się coraz lepiej.

W okresie sezonowym, tj. w III i IV kwartale rzeszowska Centrala skupiła 60 tysięcy ton owoców pestkowych, 3 tysiące ton warzyw, 1.000 ton ziemniaków itd., wykonując w ten sposób w 75 proc. plan skupu.

Dzięki należytemu zorganizowaniu szeregu dodatkowych placówek skupu oraz docenianiu przez pracowników tak ważnej akcji i zadań jakie przed nią stoją, plan w następnych kwartałach zostanie znacznie przekroczony. W ten sposób zaopatrzenie instytucji oraz przemysłu znacznie wzrośnie. Sprawy skupu i dystrybucja owoców wymaga dodatkowego wysiłku w dziedzinie transportu, ale miastety, rzeszowska Centrala odczuwa dotkliwy brak środków transportowych.

Dlatego konieczne jest, aby Ekspozytura Wojewódzka CO w Rzeszowie oraz Prezydium PRN doceniły ważność uchwały rządu w sprawie zabezpieczenia dystrybucji owoców i spowodowały, aby udostępnić Centrali w sezonie środki transportowe, których obecny brak poważnie hamuje i opóźnia wykonanie planów produkcyjnych.

O ile chodzi o dalsze zaopatrzenie poszczególnych placówek, to oprócz dystrybutorów detalicznych (skup własny), Centrala dostarcza dużych ilości jarzyn i owoców spółdzielniom spożywców i MHD w Rzeszowie, a także odstawia je do Kolbuszowej i Dębicy.

Staliymi odbiorcami są także zakłady żywienia zbiorowego, stołówki przyzakładowe, szpitale, wojsko itd. Duże ilości owoców i jarzyn wysyłane są na Śląsk do osiedli robotniczych, a szczególnie do Katowic. Stale zaopatrzenie hurtowe i detaliczne oraz planowy skup dzieli się na trzy akcje, tzn. akcje nr 1, 2 i 3 (truskawki, wiśnie, czereśnie).

Akcja nr 1 truskawek, których wszystkie punkty CO skupiły w tym roku 60 ton dobiegła już końca. Z całej tej ilości 50 proc. zostało wysłane na Śląsk, 25 odeszło na zaopatrzenie własne sprzedaży detalicznej, a reszta została odstawiona do przetwórnicy soki i dżemu.

Podobnie przedstawia się sprawa z innymi owocami i jarzynami, które w większości prócz zapotrzebowań własnych kierowane są do przetwórnicy.

Jak oświadcza kierownik CO ob. Kl. Nazimek w ostatnich dwóch miesiącach nastąpił olbrzymi wzrost w skupie i zaopatrzeniu (z wyjątkiem pomidorów i kalafiorów, których jednak obecnie punkty dostarczają coraz więcej). Np. w ciągu maja oraz do połowy czerwca br. Centrala skupiła tyle owoców pestkowych i warzyw, ile w ciągu całego roku ubiegłego.

Wraz z coraz większymi dostawami owoców i warzyw do uspołecznionych punktów skupu zwiększa się w dużym stopniu spożycie, a także całkowicie wyrównuje się poprzednio odczuwany brak przetworów owocowych.

Zakłady przemysłu owocowo-warzywniczego przerobią w tym roku ponadplanowo tysiące ton różnych owoców na przeciecy, soki i moszcze. Przedsiębiorstwa zbiorowego żywienia powiększą liczbę dań przyrządzanych z owoców zwłaszcza w okresach sezonowych, z których będą mogły korzystać szerokie rzesze ludzi pracy. Przet.

Cenne nagrody dla grup plantatorów i hodowców

Ostatnio odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wojewódzkiej Pracy w Rolnictwie, działającej przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej. Na posiedzeniu tym ustanowiono liczne nagrody dla grup plantatorów i hodowców, które w 1950 r. wyróżniły się osiągnięciami produkcyjnymi we współzawodnictwie.

Nagrody w postaci aparatów radiowych, bibliotek, urządzeń świetlnicowych itp. otrzyma ponad 7.500 grup plantatorów i hodowców ZSCh. Na

zakup nagród przeznaczono łącznie ponad 3.833 tys. zł. 6.293 nagrody wartości 3.242 tys. zł otrzymają członkowie grup uprawowych: buraka cukrowego, ziemniaków przemysłowych, cykoria, lnu, konopi, rzepaku, ziół, tytoniu, warzyw, chmielu itp. Pozostałe nagrody rozdzielone będą między grupy hodowców.

Rozdziału nagród dokonają powiatowe komisje współzawodnictwa pracy w rolnictwie, wspólnie z zarządami oddziałów powiatowych ZSCh.



TRYBUNA DZIAŁA

Odpowiadając na naszą notatkę z dnia 28 czerwca br. nr 177-641 w sprawie zaniechania przeprowadzenia egzaminu końcowego w Kolowej Woli (pow. Tarnobrzeg) Wydział Oświaty przy Prezydium WRN w Rzeszowie donosi, że egzamin końcowy na tym kursie istotnie się nie odbył. Kierownik kursu ob. Zygmunt Komorowski kilkakrotnie podejmował starania, by przeprowadzić egzamin w przepisany terminie ale nie udało mu się zebrać wszystkich absolwentów, którzy w przevažającej liczbie porzuciłali się już do prac zarobkowych. Następcą jego na stanowisku kierownika szkoły ob. Anatol Zarychta nie orientował się dostatecznie w zagadnieniach i nie przeprowadził egzaminów w terminie późniejszym. Wydział Oświaty polecił podinspektorowi ob. Nowakowskiemu spowodować z ramienia Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN w Tarnobrzegu naliczmiastowe przeprowadzenie dodatkowego egzaminu w Kolowej Woli chociażby z uszczuploną liczbą absolwentów kursu, gdyby wszystkich, mimo usiłowań, nie udało się wezwąć.

W odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 20. 4. br. pt. „Przodownik kontraktacji roślin w gromadzie Świeżowa Polska zaniebuje swoje obowiązki” Prezydium PRN — Wydział Rolnictwa i Lesnictwa w Krośnie wyjaśnia, że przodownik kontraktacji wybrał nasienie z gminnej spółdzielni i rozprzedał między kontraktujących. Nie pobrało nasion kilku gospodarzy mimo powiadomienia ich, że są one do pobrania. Ze strony przodownika kontraktacji jest duże winy w tym, że zaniebował swoich obowiązków przez nieuwiedomienie rolników o korzyściach, jakie przynosi kontraktacja i należyty dobór nasion, o czym został pouczony. Podobny fakt w akcji siewnej nie będzie już miał miejsca.

POTWIERDZAMY ODBIÓR LISTÓW

K. Groszek — Iwonicz, Prezydium MRN — Jarosław — 2 listy, J. Róg — Jarosław, DOKP Kraków — 4 listy, T. Burda — Smolarzyny, J. Chwała — Jarosław, Lubaczowski Zakłady Roszarnicze — Lubaczów — 2 listy, J. Kochanowski — Parkosz, PPRK Nr 9 — Kraków, Dyr. Państw. Gimm. i Lic. — Pilzno, Prezydium MRN — Rzeszów — 3 listy, Kom. Woj. Straż. Poż. — Rzeszów, DOSZ — Rzeszów, S. Tomaka — Trzebownisko, PKS — Rzeszów — 2 listy, M. Sierżęga — Słocina, Rzem. Spółdz. Pracy Branż. Skórz. — Rzeszów, J. Rozborski — Rzeszów, J. Bałuch — Rzeszów, H. Pleban — Błonia, J. Míchno — Łańcut, T. Zarnowski — Siałowa Wola, S. Drewniak — Biedowa Tyczyńska, W. Kloda — Rzeszów, Prezydium PRN — Rzeszów — 2 listy, Okr. Zarząd Kin — Rzeszów — 2 listy, J. Krajnik — Rzeszów, M. Szczypek — Siedliska, L. Ciepeliowski — Raniżów, S. Haber — Rzeszów, T. Gwiadak — Oleszyce, H. Piecuch — Mszanka, PZGS — Jarosław, Pow. Zakł. Miecz. — Kraśnik, Pow. Zakł. Miecz. — Lesko, L. Murias — Rzeszów, Państw. Insp. Handl. — Rzeszów, S. Błażejowski — Rzeszów, K. Koziuba — Rzeszów, obywateli z Belna — Biecz, M. Augustyn Stróżówka, W. Tchórz — Rozwadów, Spółdz. „Świało” — Jarosław, Prezydium WRN — Rzeszów — 2 listy, Centr. Zarz. Przem. Mięsn. — Rzeszów, „Budowlani” — Rzemień, F. Rębisz — Tarnobrzeg, W. Pelc — Jarosław, J. Andrzejewski — Rzeszów, PZGS — Rzeszów, B. Wrona — Babica, J. Łucki — Pizemysł, Dyr. Okr. Poczti i Telek. — Kraków, A. Gromski — Rzeszów, F. Reichel — Rzeszów, S. Ziaja — Krasne, J. Brandys — Sędziszów, J. Babiaryz — Rakszawa, W. Burz — Siedliska, PZGS — Krosno, Schronisko Szkolne — Rzeszów, PZUW — Tarnobrzeg.

Powiatowy Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Rzeszowie urządza walny zjazd delegatów Towarzystwa, w dniu 15 bm., tj. w niedzielę, o godz. 10, w sali kina „Zachęta” przy ul. Okrzei w Rzeszowie.

Bezpłatne wypożyczanie książek na plażach

Trzy największe ośrodki FWP na Pomorzu Szczecińskim — Międzyzdroje, Pobierowo i Niechorze, wyposażone w biblioteki i czytelnice, posiadające ogółem 12 tys. książek.

W związku z tym, że przebywający w czasach robotniczych i ich rodziny bardzo chętnie korzystają z usług bibliotecznych pracowników Biblioteki Miejskiej w Międzyzdrojach zorganizowali ostatnio bezpłatną wypożyczalnię książek w pobliżu moła. Również Biblioteka Powiatowa w Gryficach uruchomiła podobną wypożyczalnię na plaży w Mrzeżynie.

Inne biblioteki powiatów morskich woj. szczecińskiego uruchamiają obecnie podobne punkty.

LIPIEC 14-15

RZESZÓW Dział nocny: Apteka Społeczna Nr 2 ul. Jabłońskiego 1. Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodziska 6, tel. 10-00. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 98.

Teatr PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ nieczynny z powodu wyjazdu w teren. Kina

RZESZÓW — Apollo: Na ośdiec Carycyna (godz. 18 i 20) RZESZÓW — Zachęta: Śpiew jest pięknem życia (godz. 17.30 i 19.30)

Prenum. saktad. 2.25 zł, poczt. 4.50 zł, komis 15 gr. kwart. 18.50 zł, półrocz. 27 zł, roczna 5 4 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX-18763

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefony: Red. Naczelny 10-76, sekr. odpow. — 16.00 dział gospodarczy i dz. kulturalny — 16.03, dział partyjny i dz. rolny — 13.98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich — 15.54 dział depeszowy, red. nocna — 10.17, (18.36). Oddział RSW „Prasa” (Dział ogłoszeń) — 18.56, Państw. Przedsiębiorstwo „Ruch” — 1880 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 18, Sekretarz Odpowiedzialny od godz. 11 — 12. Oddziały: „Nowiny Przemyskie” — Oddział Redakcji w Przemysłu, Plac na Bramie 12, tel. 350. „Nowiny Podkarpackie” — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 229 Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe 5-2-12199



Nowiny Tygodnia

Tygodniowy dodatek „NOWIN RZESZOWSKICH”

Dziś

w numerze

Szkolnictwo artystyczne w Polsce.

„Szlakiem pokoju i planu 6-letniego”.

Poradnik świetlicowy.

Wydawnictwo książkowe F. Dzierżyńskim.

Kronika kulturalno-artystyczna.

W Szymbarku śmieją się dzieci.

Co to jest gwiazda wieczorna.

Jak powstaje grad.

TADEUSZ BOROWSKI

»CZERWONY MAJ«

(Fragmenty)

Drukujemy fragment z ostatniego opowiadania tragicznie zmarłego młodego pisarza Tadeusza Borowskiego. Opowiadanie to, pt. „Czerwony Maj”, poświęcone Feliksowi Dzierżyńskiemu (Józefowi) ukończył Tadeusz Borowski na parę dni przed śmiercią.

Dzień wstawał bezchmurny, słoneczny, cichy. Warszawa była pusta jak wymiotti. Milczały syreny fabryczne, nie klekotały dorożki i tramwaje konne, nie pokrzykiwali przekupnie i gaje ciarze. Śródmieście było zrazu wyludnione, ale gdy słońce podniosło się trochę na porannym niebie, ten i ów zaległy kancelista przemykał się do swego kantorku i naciągawszy czarne, satynowe narekawkę, zasiadał do ksiąg pod okiem groźnego pryncypała. Za oknami kantorków, na ulicach krążyły patroli kozackie, huzarskie, ułańskie i mławo przechodzący oddziały piechoty ze sztykami na karabinach.

Fabryki i kantory w dzielnicach robotniczych były puste. Stały równie warszaty rzemieślnicze, nie przyszli na budowę murarze, nie zjawili się piekarze, nie stanęli do tramwajów stangreli i konduktorzy. Nawet w obozie pracy, zorganizowanym przez komitet zatrudnienia robotników, nie zjawili się ani jeden bezrobotny. Komitet ten porządkował łachę wiślaną, zakładał park Skaryszewski, przedłużał ulicę Moskiewską i budował ronda wzorowane na paryskim — wszystko za grosze, płacone bezrobotnym.

Przelknawszy suchą bułkę, Józef wymknął się z lokalu giełdy i zaczął przedzierać się do fabryki Szwedego. Ze szczególną zaciętością walczył o tę fabrykę. Należała ona do spółki, ale faktycznie rządził w niej młody Szwede, który przed laty wrócił z Indii, gdzie pracował w przemyśle angielskim. Od razu wprawa wadził w swojej fabryce obyczaje hinduskie. Kazał robotnikom pracować po dwanaście i piętnaście godzin. Zrazu płacił stosunkowo dobrze, ale rozzuchwalił się i zaczął przykręcać śruby. Do brał sobie do pomocy niejakiego Dawcewicza, renegata klasy robotniczej. Dawcewicz przyszedł do fabryki na praktykanta ślusarskiego, wpadł w oko majstrowi Bortnowskiemu, który zrobił sobie z niego pomagiera. Bortnowski zajmował się kontrolowaniem robotników, wypłacał im skąpe, okrojone dniówki i siedział w kantorze jako „alter ego” samego Bormana. Kiedyś przyszedł do niego robotnica upominająca się o zaległy zarobek chorego męża. Bortnowski wypchnął ją za drzwi na podwórze i zatrzaskał drzwi, tak, że zmlazdżył koblec dwa palce. Robotnicy wzbunowali się i postanowili wywieźć go na taczce za bramę fabryki. Uciekł sam, bojąc się kuli lub sztyletu. Wtedy Bormann mianował młodego Dawcewicza naczelnym kontrolerem i szefem rozgalonej sieci dozoru nad robotnikami. Reszty nauczył go pan Szwede. Wzorując się na metodach angielskich w kolonii, zaprowadził system szpiegowania robotników, najwęższy majstrów,

kontrolerów, pomocników, podpomocników, którzy za groszową zapłatą donosili o każdym kroku robotnika. Niewygodnych i hardych wydawali lub oddawali w ręce policji. Był zniechęcony. Okradł krantenkaszę, na którą składały się robotnicze grosze. Zamiast rubla wpisywał robotnikom do księgi zarobków 25 kopiejek, a jak się człowiek upominał, dopisywał mu z łaski jeszcze pięć kopiejek; nieustępliwych wyrzucał za bramę.

Podczas stagnacji przemysłowej Szwede i Dawcewicz wyrzucili z fabryki wszystkie kanki. Wypłacili im odszkodowanie z krantenkasy, okradłszy w ten sposób robotników. Na pokrycie ogromnego długu zlikwidowali podwójny lon za pracę nocną, lepiej płatnych robotników wyrzucili na bruk, aby ich przyjąć za dwa tygodnie na gorzych warunkach, robili machinacje oszukańcze, gdzie się tylko dało. Jednakże załoga Szwedego, Bormanna i spółki nie zalamala się, była z twardego, józefowego drzewa. Po powszechnym strajku styczniowym metalowcy ci wywalczyli dziesięć godzinny dzień pracy, podwyżkę akordu i dniówek, zniesienie rewizji i usunięcie dozoru policyjnego z fabryki. Gdy w strajku styczniowym, podkupieni przez Szwedego lamistrajkowie stanęli przy maszynach, strzały ochrony robotniczej spędzili ich z hal. Dawcewicz zaś znalazł pewnego pięknego dnia na ulicy z okropną raną. Zasztyletowali go.

Tego dnia po nocnej zmianie robotnicy zatrzymali maszyny, wypuścili parę z kół i zgromadzili się na podwórzu. Na murach fabryki widniały czerwone odeszły esdeków. Nagle spod bramy przybiegli młodzi chłopcy, czeladnicy ślusarscy:

— Towarzysze, pod bramę! — rozległ się jakiś młody głos. Pobiegli między halami, omijając puste wywroki i stopy rur, przeznaczonych do transportu. Ogromna, kratowana brama z kutym w żelazie napisem: Bormann, Szwede i Ska — była zamknięta na glucho. Dwaj policjanci stali przed bramą i gapili się trwożliwie na tłum. Na ulicy było jeszcze cicho i spokojnie, jak okiem sięgnąć nie widziales nikogo. W małych oknach robotniczych kamienie czynszowych odbijały się czerwone światło wschodzącego słońca...

Kilku wyrostków wdarło się na bramę, zwinnie jak koty, reszta naparła na oddzwia. Nie ugięły się nawet. Nagle na pustej ulicy zadudniły czyjeś kroki.

— Chłopaki! — krzyknęli wyrostki z bramy... Józef do nas wali!

— Nie pozwolimy się zamknąć w fabryce! Dziś nasz dzień, dzień robotników, całego świata! Dziś ulice, dziś miasto do nas

należy! A jutro naszym, robotniczym będzie cały kraj! Wywalimy bramę, towarzysze!

Wyciągnął z kieszeni ulotki SDKPiL i rzucił je w tłum. W porannym słońcu zacerwieńczyły się, zajaśniały i spadły na ziemię, w chwie ręce robotników.

— Dziś proletariatu całego świata manifestuje wraz z nami! Dziś robotnicy carskiej Rosji łączą się z masami walcząc z caratem! Dziś bolszewicy świętują razem z nami! Precz z samodzielnymi!

— Nieprawda! Co oni nas obchodzą, to kacapy! — ryknął ktoś, na chwilę zagłuszył go okrzyk tłumów...

— Milcz, prowokuj! Odejdź, frańku! Gadaj dalej, Józef! — krzyczał i wołał tłum. Z odległych oddziałów fabryki zbiegali się spóźnieni robotnicy. W kantorze gdzie od świtu zwykli urzędować pan Szwede, było cicho, ale okno było otwarte i Józef widział błądzą twarz pana Benedykta, który z głębi pokoju przyglądał się tłumowi.

— Tylko w przymierzu z rosyjską klasą robotniczą wywalczymy naszą wolność. Kto nas uciska? Na ród rosyjski? Nie! Nie uciska nas chłop rosyjski, ani rosyjski robotnik! Może to chłop albo robotnik zamknął nam bramę i postawił pod nią policjantów? Rosyjski robotnik chodzi głodny i bosi, jak my, brać! On sam ginie tysiącami na ulicach Petersburga pod kulami carskich ślepaczy. Jemu także zamykają bramę do wolności i chleba!

— Precz z kapitalistami! Niech żyje socjalizm! — przeszedł po tłumie okrzyk, ale nim umilkł, Józef mówił dalej. Powiew wiatru rozwał mu włosy, słońce ozłocilo mu twarz i paliło mu się w oczach jak żywe złoto.

— Wywalczymy w braterstwie z rosyjskim proletariatem wolność i zniechęcony carat legnie w gruzach wraz z kapitalizmem, wraz z nędzą i wyziskiem! Otworzą się bramy do wolności i szczęścia naszych dzieci! Na bramy despotyzmu i nędzy, na bramy caratu i wyzisku, towarzysze! Do szturm!

Zeskoczył ze schodków i pierwszy ruszył na bramę.

— Do szturm! — Hej, rąb, spotem! — pokrzykiwano sobie wesoło i kilofami, łomami, rurami podważano bramę. Nagle na schodkach wiodących do kantorku pojawił się młody pan Szwede. Był w rozpiętej koszuli bez krawatki, w bryczesach angielskich, buty jego świeciły się buńczucznie, tylko oczy mrużył złośliwie i gniewnie.

— Precz, mówię! — ryknął, aby przekrzyczyć gwar. — Woni od bramy!

Na chwilę zaprzestano pracę przy bramie. Pan Szwede rozkrzywił nogi i już spokojnie deklarował:

— Kazałem już zawołać policję. Kto naruszy moją własność, pójdzie do więzienia.

W ciszy, która na moment zapadła, rozległ się mocny, młodzieńczy, zaraźliwy śmiech. Józef oparł się o bramę i szeroko, swobodnie śmiał się z całego serca. Wtem cały tłum robotników wybuchnął gromkim, męskim śmie-

chem i śmów wziął się za bramę. Pan Szwede coś wykrzyknął, wyjął rewolwer i strzelił w powietrze, a potem zniżył lufę. Ale teraz zabzykały koło niego kule i zaczęły lupać mur. W pierwszym szeregu robotników stała ochrona i uważnie patrzyła na pana Szwede. Fabrykant spuścił broń i pobladł, zmalował, zgarbiony cofał się powoli w głąb kantorka. Znalazłszy się za progiem, zatrzaskał za sobą drzwi.

— Towarzysze! — krzyknął Józef. — Cóż nam z tego, że zdechnie jeden pies, kiedy psiarz car ska mnoży się spokojnie! Na ulicę, towarzysze! Na manifestację pierwszomajową! Warszawa czeka na nas! Niech żyje socjaldemokracja!

Brama jęknęła raz jeszcze, zachrypiała jak duszony człowiek i rozwarła się z przeraźliwym trzaskiem. Robotnicy tłum wywalił się na ulicę. W małych okienkach kamienic pojawiały się czerwone chorągiewki, błyskały czerwone powłoczki zbiegli ze schodów robotnicy, wylegali przed bramą. Tłumy gromadziły się na Wroniej, Srebrnej, Krochmalnej, na placu Witkowskim, na Okopach, na Żelaznej. Nadciął gal towarzysze z Woli.

Zaczynał się piękny, pogodny, pierwszy majowy dzień.

IRENA MANGELOWA

Wicedyrektor Szkol. Artyst. Ministerstwa Kultury i Sztuki

Szkolnictwo artystyczne w Polsce

W budowie nowej kultury socjalistycznej w Polsce, w walce o sztukę realizmu socjalistycznego, służącej kształtowaniu i przeobrażaniu świadomości narodu, na czoło zagadnień wystawa się wychowanie nowych kadr artystycznych.

Ogromny rozwój życia artystycznego, zainteresowanie najszerszych mas narodu problemami artystycznymi, żywiołowy rozwój teatrów, muzyki, wymaga coraz więcej twórców i wykonawców we wszystkich dziedzinach sztuki.

Problem szkolnictwa artystycznego staje się zasadniczym zagadnieniem. Polega ono nie tylko na ilościowym zwiększeniu szkół artystycznych, które już w porównaniu z 1938 r. wzrosły przeszło trzykrotnie (31,5 tys. słuchaczy wobec 10,5 tys. z 1938). Zasadniczym problemem staje się przeniesienie oblicza ideologicznego szkół artystycznych, podniesienie ich poziomu zawodowego i powiązania metody i programów nauczania z wymaganiami państwowego planu gospodarczego i kulturalnego; oparcia całokształtu pracy wychowawczo-dydaktycznej na metodzie materializmu dialektycznego, na nauce marksizmu-leninizmu.

Po wyzwoleniu i ugruntowaniu władzy ludowej — polskie szkolnictwo artystyczne rozwijało się żywiołowo i bezplanowo. Powstała duża ilość szkół niższych i wyższych, częściowo na bazie szkół przedwojennych, częściowo w nowych ośrodkach. Wiele szkół prywatnych nie podlegało kontroli państwa.

Szkola artystyczna była wciąż jeszcze szkołą elitarną, (większość młodzieży rekrutowała się ze środowiska mieszczańskiego), oderwaną od życia społecznego, pozostającą na marginesie wielkich przemian, zachodzących we wszystkich dziedzinach życia młodego państwa ludowego.

Punktem zwrotnym w pracy polskich szkół artystycznych był zjazd pedagogów i młodzieży szkół artystycznych w Poznaniu 1949 r., połączony z wystawą prac szkolnych oraz wpisami szkół muzycznych i teatralnych. Zjazd ten ujawnił podstawowe braki i błędy szkolnictwa artystycznego, a więc formalizm i reakcyjność metod pedagogicznych większości szkół, obcość ideologiczną znacznej części pedagogów przy ich stosunkowo wysokim poziomie fachowym, brak programów nauczania i dyscypliny szkolnej, dysproporcje między pozytywnymi, rewolucyjnymi zamierzeniami młodzieży, a jej umiejętnościami zawodowymi.

Wytuczne Zjazdu Poznańskiego stały się podstawą reformy szkolnictwa artystycznego przeprowadzonej w r. 1950/51. Opierając się na naukowej metodzie materializmu dialektycznego, korzystając z doświadczenia szkolnictwa radzieckiego, Ministerstwa Kultury i Sztuki opracowało zasadnicze elementy reformy szkolnictwa artystycznego, realizowanej w szkolnym roku 1950/51. Reforma ta idzie w 2-ch zasadniczych kierunkach: programowym i ustrojowym.

Zostały opracowane i wprowadzone w życie programy podstawowych przedmiotów nauczania, siatki godzin i profile specjalizacji dla poszczególnych szkół. Oparto planowanie szkolenia kadr artystycznych na analizie potrzeb planu 6-letniego i konkretnym zapotrzebowaniu na kadry artystyczne poszczególnych instytucji. Powiązano programy szkolenia artystów-plastyków z potrzebami budownictwa, przemysłu i rzemiosła. Uporządkowano sieć szkół podstawowych, średnich i wyższych, drogą komasacji i upaństwowienia.

Podniesiono znacznie poziom ideologiczny większości szkół. Obecnie w polskich szkołach artystycznych uczy się około 32 tysięcy młodzieży, z czego 41% stanowią młodzież robotniczo-chłopska. Największa ilość uczniów przypada na szkoły muzyczne i stopnia, które obejmują przeszło 18 tys. dzieci i młodzieży.

W Akademiach i Wyższych Szkołach Sztuk Plastycznych kształcą się około 2000 młodych artystów malarzy, rzeźbiarzy, grafików, scenografów, projektantów.

(Ciąg dalszy na str. 22.)

JAN KOPROWSKI

Listy Dzierżyńskiego

Czytasz listy i myślisz jak było to serce, które o Warszawie i Wiśle powtarzało w więzieniu wiersze, którego nie mogli krążyć ni grube, kute łańcuchy oddzielić od ludzi i świata, od partii, cierpień i rązów.

Jest w tych listach wiek historii! lata pracy, walki, nadziei; zesłanie do Kągorodzkoje, syberyjskie śniegi, zawieje, Litwa pełna dziełstwa. Potem SDKPiL i spisek, ogrom trudu, ofiar, tęsknoty, o których mówią te listy.

Czytasz listy i widzisz: Kraków, a w Krakowie robotnicy, partia, Tajne druki, surowy zakon, sprawa, która poświęca wiarę. Widzisz Łódź i ulicę Piotrkowską, po niej w płątym przechodził Feliks, Czoło gryzła choroba i troska, ale ludzie nie nie wiedzieli.

Jest w tych listach Warszawa, Polska, Ukraina, Rosja. Czytasz i widzisz, jak sprawa i historia tamtych lat rola. Jak z więzień, podziemnych kółek wychodził Grisze i Macieje, żeby światu naszego brzy pchnąć na nowe tory i dzieje.

Czytasz listy i myślisz to jego sprawiło serce, że dziś możesz o Warszawie i Wiśle poematy pisać i wiersze. że w kraju ojezysnym, który nowe drogi, mosty przetrzcza, płyną pieśni, rzeki i chmury i pierwsza ludowa rewolucja.

„Szlakiem pokoju i planu 6-letniego” podróżują młodzi architekci z Wrocławia

Wycieczka 29-osob. grupy prof. i studentów Wydz. Architektury Politechniki Wrocławskiej, bawiąca w woj. rzeszowskim, a przez jeden dzień w samym Rzeszowie, dała im w końcowym etapie studiów wiele cennego materiału, który wykorzystają w swej pracy, jako budowniczości socjalizmu, jako naukowcy pracujący nie dla interesów uprzywilejowanej grupy, lecz dla szerokiego mas ludu pracującego.

Studenti, biorący udział w wycieczce, to przeważnie synowie robotników i chłopów. Wszyscy ukończyli już czwarty rok studiów na Politechnice a obecnie przygotowują się do pracy dyplomowej. Wycieczka sfinansowana przez rektorat Politechniki Wrocławskiej jest dla studentów nie tylko wycieczką, ale i szkołą, gdyż w tym czasie, poza oglądaniem zabytków, lecz pozwalają im na utrwalenie w pamięci zdobytej wiedzy, którą wykorzystają w niedalekiej przyszłości, gdy za pół roku będą produktywnymi realizatorami planu 6-letniego na swych placówkach pracy.

— Architekt w Polsce Ludowej nie uczy się dla „wolnego” zawodu, dla służenia ciasnym i egoistycznym interesom wybranych jednostek — z naciskiem powiedział opiekun wycieczki prof. Andrzej Frydecki, gdyśmy oglądali zamek łańcucki — lecz uczy się po to, by służyć planowemu budownictwu, planowej gospodarce państwa budującego socjalizm.

Wycieczka, zorganizowana szlakiem architektury ziemi krakowskiej i lubelskiej, zapoznaje przyszłych samodzielnych architektów z bogatą architekturą polską. Studenci Politechniki Wrocławskiej mieli już możliwość zapoznania się z zachodnią architekturą polską z dawnych czasów, następnie z renesansowym charakterem architektury niemieckiej. Oprócz autopsyjnego charakteru wycieczki, która pozwala studentom przy bezpośrednim zetknięciu się z zabytkami na utrwalenie w pamięci wielu szczegółów, wycieczka daje możliwość podejmowania prac, wykonywania szkiców, studiów, rysunków, fotografii. Prace studentów znaj-

dą później swe miejsce na dorocznej wystawie młodych architektów we Wrocławiu.

Początkowym etapem wycieczki był Kraków, a następnie Nowa Huta. Tutaj studenci zetknęli się z nowoczesną socjalistyczną urbanistyką, będącą jeszcze jednym niezbitym dowodem, że tak jak we wszystkich innych dziedzinach naszego życia i tutaj nastąpił głęboki przełom. Dzisiaj socjalistyczne budownictwo nie służy dla upiększenia dzielnic zamieszkałych przez kapitalistów, lecz służy wszystkim ludziom pracy. Tym celem służy jego wiedza. Elementy które nigdy nie grały ważnej roli, obecnie stały się postulatami: łączenie celów użytkowych z estetycznymi. Wzrastając się na doświadczeniach i osiągnięciach radzieckich architektów, polscy budowniczowie niewątpliwie uzyskają doskonałe wyniki w swej pracy.

Po Nowej Hucie zwiedzono Biecz — jedno z najstarszych miast w Polsce, z pięknymi za-

bytkami. Studenci entuzjastycznie się Bieczem.

— Jest to nasze największe architektoniczne przeżycie z dotychczasowej wycieczki — mówi — widać tu staranną opiekę konserwatora. Kolegiata, wieża ratuszowa, wieża katowska, brama miejska są odbudowane i zachowane jako cenne zabytki.

Następnym etapem wycieczki był Rzeszów. Wszyscy wycieczkowicze zgodnie podkreślali, że to co zdołali zauważyć w ciągu kilku godzin w Rzeszowie, da się wyrazić w słowach uznania. Z szeregu zaniedbanych miast powiatowych — Rzeszów, podnosi się do rzędu miast wojewódzkich, miast o jasnej przyszłości.

Prof. Frydecki, opowiadając o swych wrażeniach z Rzeszowa, powiedział:

— Porównując to miasto z okresem, gdy pracowałem tu w 1945/46 r. w Woj. Wydziale Odbudowy i Planowania, muszę stwierdzić dużą zmianę na lepsze i to jest naprawdę radosną niespodzianką.

Oprócz zgodnych uwag, będących wynikiem obserwacji młodych architektów, a dotyczących także i rzeszowskiego brudu i pyłu na ulicach — („czy to prawda, że w Rzeszowie jest tylko jedna polewaczka i że ulic nie skrapla się podczas zamiatania?” — pytali) wszyscy uczestnicy wycieczki z prawdziwym entuzjazmem podkreślali serdeczne przyjęcie w Rzeszowie opiekę nad nimi, którą zawdzięczają tutaj oddziałowi PTTK.

W Rzeszowie bardzo miłe wrażenie wywarły na studentach muzeum i kamienica, w której ono się mieści. Edward Nowosielski opowiada, że w muzeum jest wszystko miłe, wszystko na właściwym miejscu.

Architektura Rzeszowa jest typowo małomiasteczkowa, bezplanowa i chaotyczna. Plac Stalina nieuporządkowany. Nie jest on placem, lecz gmatwaniną przecinających się dróg.

Wiele krytycznych uwag poświęcono rynkowi, który wymaga gruntownego uporządkowania. Również zamek, zdaniem młodych architektów nie nadaje się na siedzibę

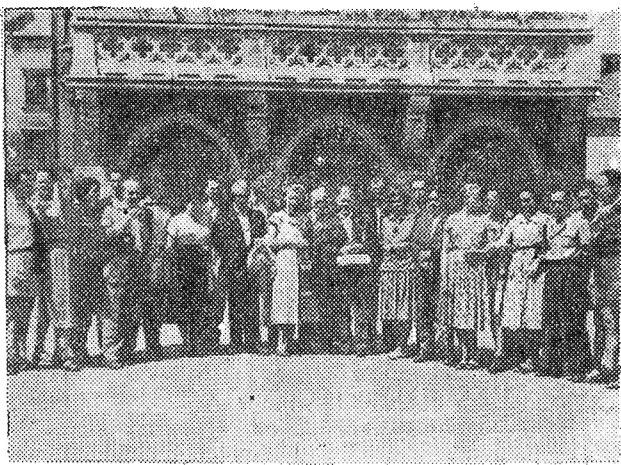
saду, lecz raczej na cele administracyjne, jako budynek reprezentacyjny. Ratusz jest źle przebudowany i w stylu neogotyku.

Dalszym etapem wycieczki studentów z Wrocławia był Łańcut, gdzie zwiedzono muzeum. Wykorzystując każdą chwilę wykonali oni na przedce szkice i rysunki.

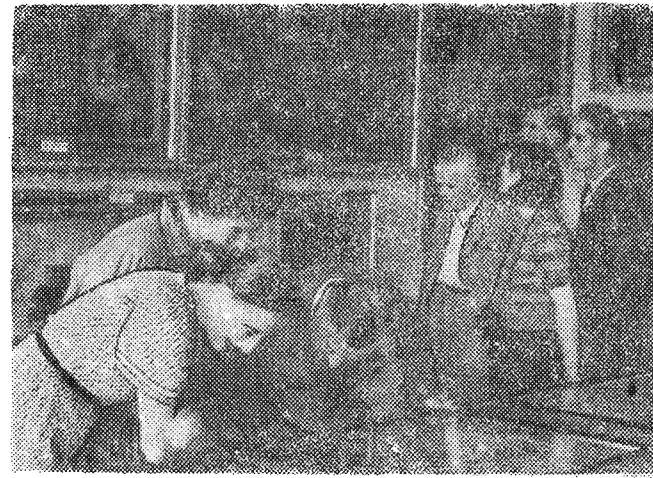
Student Olgierd Czerner zachwycał się wspaniałym założeniem ogrodowym i zewnętrzną szatą pałacu, ale doznał rozczarowania po zwiedzeniu muzeum.

yczne momenty, w tym mamy możliwość zobaczyć i zanotować w pamięci obraz zabytków kultury naszego kraju. Władze uczelniane w trosce o nasze dobro, o dobro nauki umożliwiły nam dostęp do wszelkich źródeł tej gałęzi wiedzy i jesteśmy im za to niezmiernie wdzięczni.

— Przygotowujemy się do dyplomu, a specjalnością naszą jest urbanistyka. W nauce opieramy się o ideologię marksistowską. Celem naszym jest budowanie życia na nowych zasadach, udostępnianie robotnikom wartości nowoczesnej socjalistycznej urbanistyki, stworzenia im dogodnych warunków pracy i odpoczynku. Urbanistyka może istnieć wtedy, gdy planowana jest w skali ogólnokra-



Młodzi architekci przed ratuszem na rynku rzeszowskim



Z dużym zainteresowaniem uczestnicy wycieczki oglądali zbiory muzeum w Łańcut

— Należy postarać się o fachowca, który uporządkowałby zbiory — stwierdził. — Charakter wypowiedzi oprowadzającego pozostawia także wiele do życzenia. Brak u niego ideału, podkreślającej szerokim masom zwiedzających, różnice jakie charakteryzowały odosobnienie pałacu i jego mieszkańców od ludzi, którzy pracowali na ten nieopisany dobrobyt magnatów.

Wzory budowy miast czerpiemy z nowoczesnej urbanistyki radzieckiej z całą pewnością jej nieocenionej wartości, która w całej pełni znalazła potwierdzenie w wycieczkach naszych architektów do Związku Radzieckiego.

— Mało jest w Polsce specjalistów — urbanistów — mówi Eugeniusz Czurla. — Stoją więc przed nami wielkie zadania. Nasza dziedzina nauki jest ogromnie interesująca i wszechstronna. Pracy mamy bardzo wiele. We współzawodnictwie osiągniemy najlepsze wyniki, a z wyznaczonych w czerwcu dzie sięciu egzaminów, 80 procent studentów zdało wszystkie. Wdzięczni jesteśmy naszej władzy ludowej za umożliwienie nam bezpłatnych studiów i za wyczerpujące wiadomości naukowe, które oddamy w przyszłej pracy dla narodu, w pracy pokojowego budownictwa.

Studentów cieszy perspektywa budownictwa szczęśliwego życia w pięknych zakładach pracy i wygodnych domach.

Profesorowie zaś oddają całą swą wiedzę, poświęcając cały swój czas, by oddać krajowi punktualnie, według terminu i planu młode kadry postępowych fachowców.

St. D.

Bluming — gardło stalowni

Zawarczała suwnica lejnacza martenowskiej hali, na niewielkich wagonikach odjechały na dalszą przerobkę wlewkę z roztopioną stalą, którą wprost z otworu spustowego marteny pochłonęła olbrzymia kładź, by rozlać potem do mniejszych form. Stal zastygła w tych formach, powstały pożądanym odlewem.

Odlewy te w niektórych piecach martenowskich sięgają wagi 8 ton, stanowią dwumetrowej długości bloki. Z tego do metalu trzeba teraz wywalcować szynę, z tego metalu trzeba wykonać rury, pręty sztaby i stalowe kształtowniki. Ale przede wszystkim walcownicza maszyna nie obejmie surowca takich rozmiarów. Aby można go było dalej obra-

żona „wyżymaczka”. Roboczy mechanizm maszyny składa się z dwóch walców, zaopatrzonych w karby na swej powierzchni, walców, z których jeden — górny — może zmieniać wysokość swego zawieszenia. Górny walec bowiem jest wprawiony w łożyska, umieszczone w bocznych „poduszki” blumingu. Specjalny mechanizm, poruszany przez dwa oddzielne silniki elektryczne, pozwala nam podnieść walec lub obniżyć go, tzn. zmniejszać prześwit pomiędzy walcami w miarę potrzeby.

Z pieców rozgrzewających stalowy odlew, po walcach podających, którym inne z kolei silniki nadają ruch obrotowy, sunie rozgrzany do temperatury 1200 st. kawał stali ku swemu prze-

stał posłusznie zwraca i drogi i wraca pomiędzy walce. I tak jeszcze raz i jeszcze, póki na to pozwala temperatura bloku, póki stal nie ostygnie. A za każdym przejściem przez walce przekrój zmniejsza się o 40 do 100 milimetrów. Kilka — 8 do 20 — zawrotów — i oto gotowa jest belka stalowa, która może już iść na dalszą obróbkę, na walcowanie fasonowe, prasowanie, walcowanie na blachę, przeciąganie itp.

Ale nie tylko jeden wymiar bloku ma być zmniejszony. Nie tylko na swej grubości musi on nieco stracić. Oprócz tej „kuracji odchudzającej” musi jeszcze zmniejszyć swą szerokość.

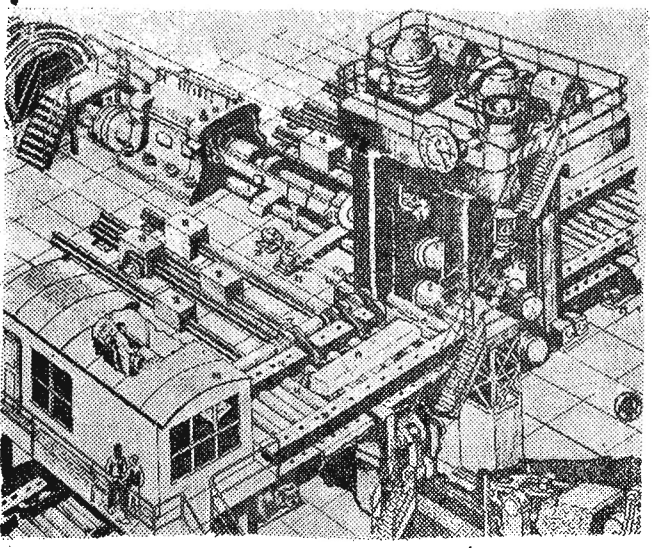
I w tym celu po przewalcowaniu w jednym położeniu musi następnie wykonać około własnej osi obrót o 90 st. Spróbujcie przewrócić taką rozpaloną bryłę!... A operator przy swym pulpicie czyni jedynie maleńki ruch ręką. Włączają się silniki „kantownika”. Specjalne urządzenie przewraca blok stalowy na bok. Aby w swej drodze do walców nie zbacał z zasadniczego kierunku, pilnują go jeszcze dociskacze, które w razie zmiany kierunku podsuwają go z wielką precyzją ściśle prostopadle pod walce.

Działanie maszyny wydawałoby się nieskomplikowane. Ot „rolgąg” — transporter rolkowy, podający stalowy blok od wylotu pieca ogrzewanego, podający stal pod walce w dwóch kierunkach. Ot dwa walce, o zmiennym prześwicie między nimi, „kantownik”, dociskacze. Ale te walce uruchamiane są przez potwornej siły silnik elektryczny aie to wszystko sterowane jest z jednego miejsca, gdzie ruchy dźwigni lub naciśnięcia guzików włączają odpowiednie silniki i potężna cztery tysiące ton wająca maszyna toczy po rolkach kilkotonowy rozpalony stalowy blok, jak pudełko zapalek.

Z dodatkowych instalacji wymienić należy nożyce, obcinające końce sztaby powstałej przez walcowanie, chłodnice, wózki, podające stal na transporter rolkowy. Wszystkie te urządzenia czynią pracę w walcowni, pracy przy blumingu, — która dawniej przy maszynach starego typu wymagała niezwykłej siły i wagi, groziła każdej chwili śmiercią lub kalectwem, wyciskała żarem stalowych bloków krwawo pot na czoło walcowników — pracą niewymagającą najmniejszego wysiłku fizycznego, zabezpieczoną przed wysoką temperaturą, pracą, która wymaga tylko wiele umiejętności w kierowaniu potężnymi mechanizmami kolosa.

Takie maszyny mógł wykonać tylko przemysł socjalistyczny, tylko przemysł socjalistyczny bowiem potrzebuje maszyn, które wyręczają człowieka w pracy, nie czynią zeń dawnego niewolnika, pozwalają mu pracować mózgiem nie mięśniami. Nie więc dziwnego, że właśnie najnowsze typy najpotężniejszych i najbardziej zautomatyzowanych blumingów są dziełem fabryk Związku Radzieckiego, gdzie te niezbędne dla hut stali maszyny poczęto wyrabiać już w latach pierwszych pięćdziesiątek, w r. 1932.

Niezadługo już zapewne ujrzymy radzieckie blumingi w kombinacie stalowniczym Nowej Huty. Wykażą tam swą wyższość nad tymi zagranicznymi maszynami, którymi dotychczas musiało posługiwać się polskie hutnictwo. Jeszcze raz pomoc ZSRR pozwoli nam uniezależnić się od dostaw z Zachodu.



blachę musi zostać znacznie zmniejszony przekrój odlewu. I do tej pracy staje olbrzymia maszyna zwana blumingiem. Maszyna, która jest „gardłem” całej pracy stalowni. Pomiędzy jej walcami przechodzi każdy kawałek stali wytopiony w martenie.

znaczeniu, którym są walce blumingu. Potężny silnik o mocy 5-7 tysięcy HP wciąga go między walce, prasuje, między zmniejsza jego przekrój. Zaledwie blok przeciągnął się przez ową gigantyczną „wyżymaczkę”, gdy ruch ręki człowieka stojącego w dyspozycji zmienia kierunek obrotu walców. Kawał

Szkolnictwo artystyczne w Polsce

(Ciąg dalszy ze strony 1)

tantów wewnątrz, mebli, tkanin i ceramik. W średnich szkołach (liczba) 8,5 tysiąca młodzieży przygotowuje się do wyższych studiów artystycznych, lub do pracy w przemyśle i zawodzie artystycznym.

Wyższe szkoły teatralne kształcą aktorów i reżyserów, którzy wykazali wysoki poziom gry scenicznej na tegorocznych popisach teatralnych; poważne osiągnięcia szkolnictwa muzycznego wykazały konkursy: Chopinowski i Bachowski oraz międzyuczelniany festiwal muzyczny. Wystawa studentów wyższych szkół plastycznych „Młodzież walczy o pokój” była przeglądem wielkich zmian, które zaszły w tej gałęzi sztuki i wykazała poważne osiągnięcia młodzieży w walce o sztukę realizmu socjalistycznego.

Szczególną opieką otacza się dotychczas zaniedbane szkoły

Instruktorów teatrów ochotniczych i szkoły baletowe.

Rozszerza się sieć burz i internatów, polepsza warunki materialne młodzieży szkół artystycznych. Jest to sprawa pilna, gdyż niedostateczna ilość burz utrudnia przypliw utalentowanej młodzieży ze wsi i miasteczek.

Partia i rząd ludowy okazują szkolnictwu artystycznemu jak najdalej idącą pomoc i opiekę. Budżet szkolnictwa wzrasta z każdym rokiem; rozszerzono znacznie w Planie 6-letnim inwestycje budowlane i usługowe, wzrasta i fundusz stypendialny.

Wspólny wysiłek pedagogów i młodzieży, pomoc państwa i partii, przykład radzieckiego szkolnictwa artystycznego są rękojmiami, że polskie szkoły artystyczne staną w szeregu twórców nowej sztuki narodowej budującego się socjalizmu.

PORADNIK świetlicowy

Stąd wychodzą kwalifikowani pracownicy dla naszego przemysłu

ZAGADNIENIE RECYTACJI WIERSZEM

Kunszt żywego słowa, tj. umiejętność plastycznego i sugestywnego wygłoszenia tekstów prozą i wierszem, była „przywilejem” wyjątkowo uzdolnionych jednostek, metody zaś ich pracy były przez „mistrzów” zazdrośnie strzeżone i przekazywane pod pieczęcią „tajemnicy” nielicznym i wypróbowanym uczniom.

Dzisiaj sprawa wygląda zupełnie inaczej. Żywe słowo stało się przedmiotem badań naukowych i wytworzyło osobną gałąź wiedzy, zróżnicowaną z kolei na dwa działy: **technikę żywego słowa**, znajomość wszystkich narządów, składających się na powstanie głosu i dźwięku artykułowanego, jego powiązanie w mowę i **prawidłowość operowania nią**, oraz **estetykę żywego słowa**, czyli umiejętność operowania techniką mowy w stopniu artystycznym. Znajomość pierwszej z tych nauk jest przydatna dla każdego bez wyjątku człowieka i jej podstawy wchodzą w zakres nauki gramatyki (fonetyka) już w pierwszych latach szkoły podstawowej, oczywiście w stopniu propedeutycznym. Znajomość drugiej jest praktycznie niezbędna dla wszystkich, do których obowiązków należy operowanie słowem w sensie zawodowym: dla mówców wszelkiego typu, recytatorów i aktorów.

W literaturze polskiej, w przeciwstawieniu do literatury obcych, zwłaszcza radzieckiej, jeszcze do dziś uderza poważne ubóstwo pozycji bibliograficznych odnoszących się do omawianego zagadnienia. W pewnym stopniu można to wytłumaczyć — o ile chodzi o okres przedwojenny — tradycyjną niechęcią zawodowego aktorstwa do upowszechniania tajemnic swojego kunsztu. Łatwiej było wówczas przedrzeć się przysłowiowemu wielbłądowi przez ucho igielne, niż normalnemu „zjadaczowi chleba” dostać się do PIST-u (Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej), a z niego do ZASP-u (Związek Artystów Scen Polskich). Toteż nieliczne podręczniki techniki i estetyki żywego słowa były pisane językiem trudnym, niemożliwym dla przeciętnego samouka do rozszyfrowania bez pomocy specjalisty — profesora, wiele przy tym istotne wartościowe wiadomości podawanych przez uczących w szkołach teatralnych, nie trafiało na zewnątrz poza wykłady i skrypty, odbijane w nielicznej ilości, z przeznaczaniem wyłącznie dla własnych studentów.

Mimo, iż przed wojną sprawa teatru ludowego nabrała już sporego rozmachu i wybitni działacze na tym polu Chętnik uruchomił specjalne pismo, nie zdobyto się na wydanie podręcznika techniki i estetyki żywego słowa, nadającego się dla samouków i amatorów. Po wojnie — w związku z podstawowym problemem Polskiej Ludowej — zadaniem upowszechniania kultury i sztuki we wszystkich ich dziedzinach — teatr, świetlicowy nabrał szczególnego znaczenia. Równocześnie zaszła potrzeba kształcenia nowych kadr operatywnych żywego słowa: mówców — agitatorów, recytatorów i aktorów scenicznych, bez względu na ich możliwości odbicia prawidłowych studiów w specjalnych uczelnianych artystycznych i oratorskich. Mimo to — poza praktycznymi wskazówkami w różnych wydawnictwach, z których na pierwsze miejsce wysuwa się dobrze redagowana „Scena Świetlicowa”, — naukowemu potraktowanemu, a jednocześnie napisanemu zrozumiałym dla wszystkich językiem — podręcznika nauki o żywym słowie jeszcze nie mamy.

Powyższe wyjaśnienia są konieczne, dla wytłumaczenia zainicjowania przez Wojewódzką Poradnię Artystyczną — Świetlicową cyklu artykułów poświęconego omawianemu zagadnieniu. Będą one z konieczności bardzo zwięzłe i pobieżne, ale, jak sądzę, i w tej formie przyniosą uczestnikom zespołów świetlicowych pewną korzyść. Podamy nie-

jako dyspozycję kwestii, które wejdą w skład naszych skróconych rozważań.

1. Technika żywego słowa
 - a) Narządy mowy (oddechowe) i sposób prawidłowego operowania nim.
 - b) Narządy głosowe.
 - c) Narządy artykulacyjne.
 - d) Istota mowy i warunki jej prawidłowości: należyte postawienie głosu, czystość, wyrażność, płynność, swoboda, poprawność.
 - e) Akcent logiczny.
 - f) Pauza logiczna.
 - g) Pręta a poezja.
 - h) Rym.
 - i) Rytm.
 - j) Główne zasady wersyfikacji.
2. Estetyka żywego słowa
 - a) Artystyczna rola samogłoski i spółgłoski w mowie.
 - b) Frazja artystyczna.
 - c) Akcent artystyczny.
 - d) Pauza artystyczna.
 - e) Modułacja.
 - f) Interpretacja.
 - g) Artystyczne mówienie prozą a wierszem.
 - h) Jak należy przygotować recytację wiersza.
 - i) Mimika i ewt. gest w recytacji.
 - j) Wnioski końcowe.

PORADNIA ODPOWIADA NA LISTY

Władysława Wieroch i Czesława Szary, Trzebownik. Materiały do przygotowania Akademii ku czci Rocznic Manifestu PKWN i Święta Narodowego 22 Lipca znajdziecie przede wszystkim w wydawnictwie Biblioteczki Świetlicowej CRZZ pt. „22 Lipca” oraz w numerach „Sceny Świetlicowej” 4, 5 i 6 (kwiecień, maj, czerwiec). „22 Lipca” można nabyć w Domu Książki, „Sceny Świetlicowej” w kioskach „Ruch”. Program artystyczny powinien być krótki i trwać najwyżej godzinę. Co do układu ogólnego programu, najlepiej go rozplanować następująco: 1) Zagajenie i Chór — Hymn Narodowy. 2) Referat zasadniczy. 3) Inszenizacja. 4) Śpiew solowy. 5) Recytacja zespołowa. 6) Występ taneczny. 7) Recytacja solowa. 8) Chór — pieśni okolicznościowe i „Międzynarodówka”.

Zapowiadanie jest potrzebne, o ile niema osobnych programów uroczystości. Robi ono doskonałe wrażenie, o ile jest wplecione w program i pada ze sceny, wynikając z tekstu na niej wygłoszanego, bez osobnego wychodzenia tzw. „konferensjera”. Ale wtedy cały scenariusz powinien być specjalnie i dobrze opracowany pod względem literackim. Konferensjer odgrywa dużą rolę i należy do zadania powierzyć najlepszemu artyście zespołu, posiadającemu swobodę ruchów i wyśłowienia, dobrą dykcję i umiejętność należytego zachowania się na scenie. Tekst zapowiadania powinien być z góry ułożony i dokładnie wyuczony przez konferensjera, któremu nie wolno nic w nim zmienić, ani robić żadnych dodatków. Wszelkie kabaretowe i improwizowane koncepcje, nie świadczą dodatnio o poziomie umysłowym i dojrzałości duchowej zapowiadacza.

Co do Programu Akademii Wojewódzkiej w Rzeszowie, nie jeszcze na ten temat Wojew. Poradni Art. — Świetlicowej nie jest wiadome.

Ob. Aleksander Wzorek, Nisko — Szpital. List Wasz z niewiadomych przyczyn otrzymaliśmy z miesięcznym opóźnieniem. Załatwiamy wszystko po Waszej myśli bezpośrednio i listownie damy Wam znać. Bądźcie spokojni o pozostałą część Waszą pracę w gromadzie Brandwica gm. Chorzewice, pow. Tarnobrzeg, poczta Rozwadów: Wasi pozostali tam koledzy na pewno nie dadzą jej upaść.

Ob. Emilia Kruk, kier. szkoły w Pustyni k. Dębicy. Piłnie czekamy na przybliczane zdjęcia ze Spółd. Prod. w Pustyni, niezbędne do prasy. Jednocześnie pozdrawiamy Waszych artystów, z uzdolnionymi siedmiolatkami: Wandzią Beres, Kaziem Trojan i Olkiem Holerek. Napiszcie do nas szczegółowo o Waszej pracy i osiągnięciach ostatnich tygodni. Jeszcze raz przypominamy o fotografiach, są one niezbędne!

Na pierwszy rzut oka Państwowa Zasadnicza Szkoła Galanterii Skórzanej z Wydziałem Mechanicznym w Miejscu Piastowym w Miejscu Piastowym nie robi wrażenia zakładu szkolnego. Maszynowe podobne do fabrycznych mury, wielki dziedziniec rozbrzmiewający hukem młotów, młodzież w robotniczych kombinezonach, w okularach ochronnych z rozwarą i w skupieniu spawająca metal, wielkie wozy, wyładowane skrzyniami — wszystko to przypomina raczej zakłady przemysłowe, a nie szkoły.

Istotnie. Z zakładów szkolnych w Miejscu Piastowym młodzież robotniczo-chłopska wychodzi z tytułem kwalifikowanego pracownika przemysłu i zbrojna w

Wydział drzewny przekroczył plan prac, produkując 160 łózek dla internatu budowlanego w Jarosławiu, 45 łózek dla MPRM Krosno, wszystkie półfabrykaty dla dużego gmachu i in. Podobnie introligatornia i dział skórzany wykonują prace nadplanowe.

Najbardziej dla oka efektowna jest praca działu galanterii skórzanej. Tyle tu kolorów, tyle różnych kształtów. Teczki, torebki damskie, portfelki, portmonetki, paski skórzane, wyroby z odpadków. Właśnie trafiamy na egzamin, podczas którego uczniowie wykonują zespołowo przedmioty ze skóry. Oto pomysłowy portfel, starannie wykonany przez grupę Solarzkiego, Trzadna, Frączka i Gierlacha. Oto piękna i praktyczna torba damska projektu braci Lasko i Szula. Pod okiem doświadczonego nauczyciela Ludwika Platka w pracowni robota idzie szybko. Wszystkie czynności, jak krojenie, klejenie, szycie, filetowanie i wykańczanie objęte jest dokładnym harmonogramem. I już tu przyszedł fachowiec stają do walki z czasem: w ciągu 600 roboczo-godzin produkują 50 sztuk galanterii skórzanej.

Tygodniowo zakład odstawił 100 sztuk torebek i teczek do sklepu CPL i A w Krośnie.

W sąsiedniej introligatorni piętrzy się na warsztatach stos starannie oprawionych książek dla powiatowej biblioteki i Instytutu Naftowego w Krośnie. Tu plan rocznych prac wykonano w 300 proc. 90 minut trwa staranne oprawienie jednej książki.

Młodzież wykonuje również szereg prac stanowiących trwałe inwestycje dla samej szkoły. W stolarni zespół wykańcza piękną szafę-biblioteczną dla szkoły. Jest to zespołowa praca egzaminacyjna. A nowo zorganizowana samowalnia z ciepłą i zimną wodą do duma uczniów, którzy zmontowali ją sposobem gospodarczym.

O ile jednak praca w poszczególnych warsztatach, jak i zajęcia na lekcjach przedmiotów teoretycznych są na poziomie, o tyle wygląd zakładu pozostawia wiele do życzenia. Brud i zaduch na korytarzach, jaskrawe wprost lekceważenie wszelkich form propagandy wizualnej, tak przeciw przemawiającej do młodzieży, wszystko to razem dowodzi, że w zespole młodzieżowym nie budzi się i nie rozwija zainteresowania dla kultury miejsca pracy, dla jego estetyki.

Widocznie szkolne kolo ZMP poświęca tej, bynajmniej nie błażej sprawie, zbyt mało uwagi a grono nauczycielskie przechodzi przez ogołocone i zaśmiecone korytarze zupełnie obojętnie.

DOSZ winien również mieć na uwadze i to, że 14 nauczycieli zawodu wywodzi się z wiejskiej Piastowej, niemającego bynajmniej zbyt postępowych tradycji. Dlatego trzeba więcej dbać o ideologiczne podciąganie tego grona i nie zasklepiać się do kryterium czysto zawodowego.

Chcemy bowiem w naszych szkołach zawodowych przygotowywać nie tylko dobrych fachowców, ale ludzi świadomych swych zadań w kraju budującym socjalizm. I dlatego w nauczaniu młodzieży nie może nas zadowolnić tylko poziom przygotowania fachowego, choćby był tak wysoki jak w Miejscu Piastowym.

C. BŁONSKA



Marjań Sznajder napewno będzie doskonałym mechanikiem.

Marjań Sznajder napewno będzie doskonałym mechanikiem. poważny zasób wiedzy praktycznej i teoretycznej, zasiał nasz przemysł nowymi fachowcami. Obecnie w zakładach tych przygotowuje się do pracy w zawodzie ponad 200 dzieci robotników i chłopów — chłopców i dziewcząt. Przeważa element wiejski z przeludnionych, karłowatych gospodarstw. W ten sposób biedota wiejska ma pełną możność skierowania swych dzieci do przemysłu, na szeroko otwartą drogę społecznego awansu.

Zakres nauki w szkole jest różnorodny: część młodzieży przygotowuje się do pracy w przemyśle skórzanym, inni w drzewnym, inni w metalowym, jeszcze inni w introligatorstwie. Wiele dziewcząt poświęca się studiom handlowym. Bezpośredni kontakt z maszynami szybko wytwarza w tej młodzieży ambicje produkcyjne, wyzwala samodzielną, pociąga do pracy ponad plan.

Praca według harmonogramu jest jednym z głównych celów wychowawczych zakładu, a zapal młodzieży plany te poważnie przekracza. Wydział ślusarsko-mechaniczny wysoko przekroczył plan, wykonując 58 okien dla MPRM Rzeszów, 5 kompletów pokrętek do rozwiertaków i gwintowników, 10 kompletów opraw do narzynek okrągłych i td. i td.

25 imadeł wyprodukowanych przez uczniów szkoły na własne potrzeby warsztatów szkolnych

Wydawnictwa książkowe o Dzierżyńskim

W związku z 25 rocznicą śmierci największego rewolucjonisty polskiego, ucznia i współtowarzysza Lenina i Stalina — Feliksa Dzierżyńskiego ukazuje się, względnie już ukazało się, szereg publikacji poświęconych jego życiu.

Staraniem Wydziału Historii Partii KC PZPR wydany został życiorys Dzierżyńskiego pióra Tadeusza Daniszewskiego. Książka ta opisuje w oparciu o fakty i dokumenty drogę życia Dzierżyńskiego, jego bohaterką walkę o wyzwolenie ludu polskiego i rosyjskiego, jego bezgraniczne oddanie sprawie socjalizmu, wierność partii Lenina i Stalina i głębokie umiłowanie człowieka i płynąca stąd nieugiętość wobec wrogów rewolucji i wolności.

Widzimy jak Dzierżyński potrafił burzyć to co stare, zgnieć wrogi i budować nowe życie, lepsze jutro dla milionów mas pracujących. „Bohaterem Października „nazwał go towarzysze Stalin, „żelaznym Feliksem” na zrywają go z miłością masy pracujące.

Obdarzony wyjątkową energią oddany bez reszty sprawie rewolucji, łącząc walkę w jej szeregach z walką o wolną i niepodległą Polskę Ludową, ukazuje się nam Dzierżyński w książce w całej wielkości swego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, swego gorącego i wrażliwego na krzywdę ludzkiego serca.

Na półkach księgarskich ukazała się również książka pt. „Feliks Dzierżyński we wspomnieniach i wypowiedziach”. Jest to fragment bogatego materiału pamiętnikarskiego o Dzierżyńskim, który charakteryzuje go,

jako działacza partyjnego i państwowego, jako człowieka, który uosabiał najlepsze cechy komunizmu.

Wspomnienia o Dzierżyńskim otwiera przemówienie towarzysza Stalina, który żegnał swego wspaniałego ucznia i współbojownika.

„Kiedy teraz, nad otwartą trumną, wspominamy całą przeżyty przez tow. Dzierżyńskiego drogę... ma się ochotę scharakteryzować to tętniące energią życie jednym słowem „wielczny płomień”.

W książce opublikowane są wspomnienia wybitnych przywódców WKP(b) tow. Władysława Mołotowa, tow. Klimenta Woroszyłowa, tow. Anastasa Mikojana i wielkiego pisarza radzieckiego Maksyma Gorkiego. O Dzierżyńskim pisze również żona jego Zofia, pisaną współtowarzyszkę walki: Feliks Kon, Józef Krasny i działający w szeregach PZPR, dawni bojownicy SDKPiL tow. Koszutski, Fijałek Klika, Skalski, Jasiński, Rudnicki i Fajferko. Książka zamieszcza też komunikaty o śmierci Dzierżyńskiego ogłoszone przez KC WKP(b), KC KPP i egzekttywę Międzynarodówki Komunistycznej.

Trzecim wydawnictwem które już się ukazało jest „Pamiętnik więźnia”. Pamiętnik ten był pisany przez Dzierżyńskiego w X pawilonie cytadeli warszawskiej w okresie od 30 kwietnia 1908 do 8 sierpnia 1909. Jest to niezwykle dokument historyczny i literacki. Dzierżyński mówi w nim bezpośrednio o sobie. Karty pamiętnika, spisywane w więzieniu, w którym w dzień siepacze carscy rozstrzelali rewolucjonistów — płoną żarliwą

miłością do ludzi i ojczyzny, nie nawisiła do wrogów i wiarą w ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

Należy jeszcze wspomnieć o ukazaniu się pięknego albumu ilustrowanego poświęconego Dzierżyńskiemu.

W najbliższym czasie można będzie nabyć „Pisma wybrane” Dzierżyńskiego. W książce tej zawarte są jego listy, pisane w różnych okresach życia do siostry Aldony i żony Zofii, do kierownictwa zagranicznego SDKPiL itd. oraz przemówienia i wypowiedzi z okresu walk rewolucyjnych w 1905 r. 1917 r., z okresu wojny domowej i bu-

downictwa socjalizmu w ZSRR. Z literatury pięknej trzeba wymienić wznowienie wyczerpane go już nakładu książki Jurija Germana — „Opowiadania o Dzierżyńskim”.

Ukazał się też „Pamiętnik o Dzierżyńskim”, poety Leopolda Lewina, w którym autor m. in. pisze:

Po dziś dzień krok twój słyszysz Warszawa i Kraków,

Po dziś dzień nas prowadzi twój walki pochodnia.

Natchnienie ludów świata i dumo Polaków,

Opoko naszej partii i gwiazdo przewodnia!

KRONIKA KULTURALNO-ARTYSTYCZNA

Po przeprowadzeniu lustracji placówek kulturalnych w woj. krakowskim, Min. Kult. i Sztuki przystąpiło do podobnej akcji w woj. gdańskim. Na konferencję rozpoczynającą lustrację na terenie Wybrzeża przybyli przedstawiciele zw. zaw., ZSCh i innych organizacji masowych, świata literackiego, teatralnego, muzycznego, muzeum, „Artosu”, bibliotek, czytelników itp. Do akcji lustracyjnej w woj. gdańskim powołano komisję szkolnictwa artystycznego, komisję literatury, plastyki, przedsiębiorstw artystycznych, komisję muzealnictwa i ochrony zabytków, komisję upowszechniania kultury, sieć usług, oraz komisję koordynacyjną. Komii-

se przystąpiły już do opracowywania we własnych ramach, szczegółowego planu działalności.

Czołowy obiekt planu 6-letniego kombinatu i miasta Nowa Huta powstają na terenach, na których — jak stwierdza nauka — życie osiadłe człowieka rozwijało się już na 2500 lat przed naszą erą.

Prace ziemne przy budowie Nowej Huty dają archeologom możliwość zebrań bogatego materiału dotyczącego kultury materialnej naszych przodków.

W czasie prac wykopaliskowych prowadzonych z ramienia Muzeum Archeologicznego w Krakowie pod kie-

runkiem mgr St. Buratyńskiego natrafiono na osadę zamieszkałą na 2500 lat przed naszą erą.

Dotychczas odkryto tu około 300 skupisk, tj. jam mieszkalnych, grobów szkieletowych i ciałopalnych oraz ślady pieców garncarskich z okresu wczesnohistorycznego.

Zbrano tu również znaczne ilości materiału ceramicznego, narzędzi pracy, szczerbów zwierzęcych i roślinnych oraz ozdób. M. in. w ostatnich dniach natrafiono na bardzo ciekawy zestaw narzędzi żelaznych z okresu lądyskiego.

Podkreślić należy, iż prace uczonych spotykają się z dużym zainteresowaniem, pomocą i życzliwością ze strony robotników Nowej Huty,

W Szymbarku śmieją się dzieci Dzieła Juliusza Słowackiego

Rozbrzmiewają wesołe słowa piosenki. Rozpoczął się nowy dzień dzieci na kolonii letniej w Szymbarku, a z nim uśmiech i radość.

Pogodne i opalone twarzyczki to wymowny dowód że tu w tej górzystej okolicy w pięknym domu mile spędzają czas dzieci pracowników Prezydium WRN z Rzeszowa.

Malownicza górską okolica, wijąca się wśród skał rzeka, ruiny szymbarskiego zamku stwarzają cudowny krajobraz — wymarzone miejsce dla spędzenia wakacji przez dzieci robotników.

jeszcze do szkoły, ale ma wielki pociąg do majsterki i chce zostać technikiem.

W jedenastej sali kolonijnego domu rozlokowały się „stare panny” — tak zresztą mówią one o sobie. Są to uczennice — przodownice nauki dziewiętej i dziesiątej klasy z Rzeszowa.

Milo patrzeć na piękne i pomyslowe dekoracje, które same zrobiły.

Na drzwkach zbiorowa wizerunkowa: M. Bilut, L. Czerniewska, H. Kamińska, D. Kuśniercz, K. Wojakowska, Br. Zelicka i D. Walicka.

Krzysia Wojakowska pokazu-

— objaśnia nas kierownik kolonii — była tu stodoła, a teraz jest świetlica. Dzieci nasze mile spędzają tu czas na pożytecznej rozrywce.

Dekoracje, gazetki ścienne i miły gwar dzieci stwarzają radosną całość.

Krzysia Wojakowska dziękując Prezydium WRN za urządzenie im kolonii mówiła w imieniu wszystkich dzieci, że będą się jeszcze lepiej uczyć i że wszyscy zostaną przodownikami nauki, a potem jak dorosną przodownikami pracy.

Jestemy niezmiernie wdzięczni — mówiła Krzysia — naszej władzy ludowej, że tak stara się i opiekuje dziećmi.

Wiceprzewodniczący w prostych i serdecznych słowach wyraził swą radość, że dzieci czują się tu dobrze i wyniosą z Szymbarku mile wrażenie i nowy zapas sił.

— Ale nie we wszystkich krajach — mówił ob. Ostrowski — dzieci żyją tak jak w Polsce. W krajach kapitalistycznych dzieci cierpią nędzę i głód, a w Korei dzieci giną od bomb i kul amerykańskich.

Wojtuś Filipowski nie mógł tego wszystkiego zrozumieć i czuje tylko, że chciałby żeby wszystkie dzieci były w Szymbarku na kolonii i bawiły się razem śpiewały ulubione piosenki.

Tańce krasnoludków, krakowiaków, śpiew i inscenizacje wypełniają program kolonijnej uroczystości. Wszystko idzie sprawnie choć jednemu krasnoludkowi podarł się kapeluszek i dzieci się śmieją z niego — choć jedna krakowianka zgubiła gdzieś w tańcu swój wianek.

Kończy się dzień. Z żalem żegnamy Szymbark i uśmiechnięte twarzyczki dzieci.

Powiedzcie naszym rodzicom — mówią nam na pożegnanie — że tu nam jest bardzo dobrze. Dużo, dużo nam dają jeść, kąpiemy się w rzece, chodzimy na wycieczki i śpiewamy piosenki.

W uroczej dolinie Ropy, w Łosiu, Klimkówce i Ropicy bawią się nad rzeką gromady dzieci. Przyjechali tu, by w słońcu i wodzie nabrać nowych sił. Pzyjechali tu dzieci z zadymionych miast śląskich, ze spółdzielni produkcyjnych.

Wszędzie jednakowo wesoło — wszędzie mało i beztroško.

Dzieci w Polsce Ludowej doczekają się szczęśliwych czasów. Rozumieją dobrze Ludowej Ojczyzny, a swoje siły spożytkują dla lepszych wyników w nauce i pracy.

J. Clastof



Wacuś Legutko najmlodszy ulubieniec kolonii jest sztandarowym. Na zdjęciu moment po wciągnięciu na maszt flagi, przy śpiewie dzieci młodzieżowego hymnu „Naprzód młodzieży świata”.

W domu, który kiedyś był własnością obszarnika rozlega się gwar i hałas. Władza ludowa zamieniła tę własność jednostki na wspólne dobro. Tu cieszą się dzieci z miast województwa rzeszowskiego i tu na bierają nowych sił, by w przyszłym roku szkolnym zdobywać nowe zasoby wiedzy.

Wojtuś Filipowski ma dople ro 7 lat i należy do najmłodszych obywateli kolonii. Wcale nie tęskni za rodzinnym domem, bo tu jest mu dobrze i wesoło. Z jego puciułowatej buzi nie schodzą uśmiech.

W jesieni Wojtuś pójdzie do szkoły i będzie dobrze się uczył, by w przyszłości zostać inżynierem w fabryce samochodów. Tu na kolonii zadawała się autkami własnej produkcji z drzewa lub papieru, ale w przyszłości napewno dopnie swego.

Największym ulubieńcem kolonijnego zespołu jest Wacuś Legutko. Ten mały psotnik zawsze coś wymyślił, by pokazać swój talent. To wydrapie się na sam wierzch piętnastometrowego masztu — to znów wykradnie plaster miodu z ula, ale zawsze coś nowego. Wacek nie chodzi

je nam kronikę kolonii. Dowcipnie ujęte pożegnania w rodzinnym domu, ostatnie wskazówki mamusi, jazda autobusem i mile wrażenia w Szymbarku. Tu dla dzieci pracowników Prezydium WRN rozpoczął się niezamącony okres kolonii letnich.

Zabawy, wycieczki i pogadanki wypełniają program dnia. Zwiedzamy inne pokoje. Wszędzie porządek i wzorowa czystość. Słowem organizacja kolonii zdała egzamin na „płatkę” a dzieci pilnują się nawzajem, by wygrać współzawodnictwo o najbardziej estetyczny wygląd pokoju.

Dzieciom jest tu dobrze, bo opiekują się nimi nie tylko kierownicy kolonii ale i często odwiedzają Szymbark przedstawiciele z powiatu.

Nawet sekretarz KP tow. Olszówka często zagląda do kolonii czy tam czegoś nie brak i czy dzieci dobrze się czują.

Wielką uroczystością dla dzieci kolonii w Szymbarku było otwarcie świetlicy.

Na otwarcie to przyjechał wiceprzewodniczący Prezydium WRN ob. M. Ostrowski. Jeszcze kilkanaście dni temu

Na półkach księgarskich znalazło się zbiorowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego (t. 1-12 z 144). W przygotowaniu wydania wzięły udział (pod redakcją prof. Juliusza Krzyżanowskiego) dwa środowiska naukowe: warszawskie i wrocławskie. Poloniści opracowujący teksty reprezentują aż trzy pokolenia naukowców — od współczesnego prof. W. Habna po młodych studentów historii literatury, stosujących już marksistowskie metody. Obecne wydanie uznać trzeba za najpełniejszą i najlepiej opracowaną twórczości Słowackiego.

Tom I zawiera drobne wiersze Słowackiego od pierwocin poetyckich — poprzez sławny „Testament mój” — do pisanych głównie w ostatnim okresie życia przypowieści i związków, kaśliwych wierszyków.

W tomie II znajdujemy poematy młodzieńcze takie jak „Zmija”, „Jan Bielecki”, „Mnich”, „Godzina myśli”, „Anhelii”. Ojciec zadumionych, zaś w tomie III poematy z późniejszego okresu, a przede wszystkim wspaniałe strofy „Beniowskiego”. Tom IV obejmuje „Króla — Duchą” z różnymi odmianami tekstu. Tomy V — IX mieszczą wszystkie dramaty Słowackiego, przy czym tom V zawiera m. in. takie dramaty, jak „Maria Stuart”, „Kordian”, tom VI — „Balladyne”, „Mazepę”, „Lilię Wenedę”, a tom VII m. in. „Fantazego”. Tom VIII zawiera „poema dramatyczne” — „Książę Marek”, „romans dramatyczny” — „Sen srebrny Salomei” i znakomitą przeróbkę tragedii Calderona „Książę niezłomny”, zaś tom IX zachowane fragmenty „Samuela Zborowskiego” i innych dramatów.

Największy, liczący 768

stron, tom — zawiera wszystkie pisma prozą podzielone na: utwory literackie, artykuły krytyczne i polemiczne, pisma filozoficzne, pisma polityczne, dzienniki, pamiętniki i notatki. Tom XI i XII, to najmniejszy jak dotychczas zbiór listów Słowackiego — do matki, krewnych, przyjaciół i znajomych. Tak więc ostatnie trzy tomy pozwalają jak najbardziej zbliżyć się już nie tyle do wielkiego poety rewolucjonisty, co do człowieka wyprzedzającego swą epokę, myśliciela i bojownika o postęp, a jednocześnie wspaniałego przedstawiciela najczulszej miłości synowskiej ku matce.

Dzieła Słowackiego przygotowano do druku Towarzystwo im. A. Mickiewicza, a wydał Zakład Narodowy im. Ossolińskich niezwykłe starannie, na bezdrzewnym papierze, w pięknej szacie graficznej.

Jak powstaje grad

Idą letnie burze. Często zamiatają to miękkie krupy, czasem rzyszczą im krótkotrwałe „bombardowania” gradem. Czasami

są to miękkie krupy, czasem twarde ziarna wielkości grochu



lub nawet bryłki lodu tak duże, jak wiśnie czy śliwki. Te ostatnie zdarzają się u nas rzadko, ale przecież niemal każdego roku. Np. w roku ubiegłym grad tej wielkości spadł pod Limanową w woj. krakowskim. Niekiedy jednak zdarzają się gradziny wielkości kurzych jaj — jak to miało miejsce pod Krosnem w roku 1935 — lub jeszcze większe bryły lodu, których średnica dochodzi do kilkunastu centymetrów, zaś waga sięga niemal 1 kg!

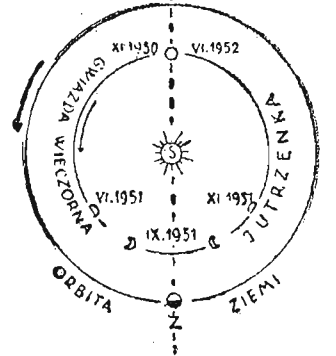
W jaki sposób bryły takie mogły powstać i utrzymać się wysoko w atmosferze?

Otóż mikroskopijne kropelki wody i pyłki lodu, z których składają się chmury, łączą się w większe, cięższe płatki. Spadają one wówczas na ziemię jako śnieg lub — topniejąc po drodze — jako krople deszczu.

Ale nie zawsze dosięgają one powierzchni ziemi! Mianowicie w chmurach burzowych panują wstępujące prądy powietrza o szybkościach kilkudziesięciu metrów na sekundę. Miotają one płatki śniegu na dół, topią je (niżej bowiem jest cieplej) i do góry, mroząc krople w bryłki lodu. Gradziny te, unoszone przez wicher nie mogą opaść na ziemię i wciąż rosną kosztem otaczających je składników chmury. Dopiero, gdy wicher zaniknie, lub gdy są one wreszcie tak duże, że prąd powietrza nie zdola już ich unosić — leżą na ziemi.

Co to jest gwiazda wieczorna

Niemal każdy z Czytelników zauważył pewnie w ostatnich miesiącach bardzo jasną gwiazdę, która świeci wieczorami nad zachodnim widnokręgiem To „gwiazda wieczorna”. Będzie widoczna jeszcze w ciągu lipca i do połowy sierpnia. A potem? Potem, przez całą jesień i zimę można ją widzieć rano przed wschodem Słońca, gdy będzie świeciła nad wschodnim horyzontem, tym razem jako „gwiazda poranna” — Jutrzenka.



Drogi planet Wenus i Ziemi dookoła Słońca. Wenus obiega Słońce (S) bliżej, niż Ziemia (Z). Gdy patrzymy na Wenus z Ziemi, wówczas widzimy ją na niebie albo na lewo od Słońca — jest wtedy „gwiazdą wieczorną”, jak obecnie — albo na prawo od Słońca; wówczas Wenus jest „gwiazdą poranną” i świeci rano jako Jutrzenka, jak to będzie od września br. do czerwca 1952.

Czym więc jest ta „dziwna gwiazda”? Przede wszystkim — nie jest gwiazdą, lecz planetą: to Wenus, glob tak duży, jak nasza Ziemia i podobnie jak Ziemia okrążający dokoła Słońca. Ponieważ jednak Wenus krąży wokół Słońca bliżej niż Ziemia, przeto widzimy ją zawsze w jego pobliżu: przez dziewięć miesięcy z lewej, zaś przez następne dziewięć — z prawej strony słonecznej tarczy. Co prawda, w ciągu dnia jest bardzo trudno ją dojrzeć (ale można!), bowiem ginie — jak wszystkie gwiazdy i planety — w oślepiającym blasku naszej dziennej gwiazdy.

Gdy planeta ta znajduje się na niebie na lewo od Słońca, wówczas najpierw zachodzi Słońce, zaś na nieboskłonnie pozostaje doskonale teraz widoczna Wenus, świecąc przez ok. 9 miesięcy jako „gwiazda wieczorna”. W okresie tym Słońce także

wschodził wcześniej niż Wenus i dlatego rano jej nie widzimy.

I na odwrót. Przez następnych 9 miesięcy Wenus znajduje się na prawo od Słońca: zachodzi wtedy wcześniej od niego i dlatego wieczorami w okresie tym nie ma „gwiazdy wieczornej”. Za to rano Wenus wynurza się spod horyzontu przed Słońcem: świeci „gwiazda poranna” — Jutrzenka.

Obecnie Wenus świeci tak jasno, że wieczorami ścielą się za przedmiotami ziemskimi niktę cienie, zaś we dnie planetę tę można dojrzeć gołym okiem. W lunetach, a nawet już w dobrych lornetkach widać Wenus w tym miesiącu jako smukły sierpek. Jest to wynikiem tego, że obecnie znajduje się ona bliżej nas, niż oświetlające ją Słońce: widzimy tylko niewielki rąbek oświetlonej „z tyłu” powierzchni planety.

M. Mazur.

KULTURALNA KRONIKA WĘGIERSKA

W Państwowym Teatrze Opery i Baletu w Budapeszcie odbyła się premiera baletu wielkiego kompozytora rosyjskiego — Czajkowskiego pt. „Jeziorko Labędzie”, w inscenizacji artysty ludowego RFSRR, baletmistrza Teatru Wielkiego ZSRR — A. Messerera.

Przy Państwowym Uniwersytecie w Budapeszcie powstał Wydział Marksizmu — Leninizmu. Słuchacze tego wydziału studiować będą podstawy marksizmu — leninizmu, ekonomii polityczną, materializm dialektyczny i historyczny, nauki przyrodnicze i inne.

Obserwatorium astronomiczne w Pułkowie pod Leningradem

Obserwatorium astronomiczne w Pułkowie pod Leningradem jest jednym z najbardziej znanych na świecie. Warto tu nadmienić, że wyszło zeń także kilku polskich astronomów starszego pokolenia. W czasie ostatniej wojny zostało ono doszczętnie zburzone przez hitlerowskich najeźdźców. Na odbudowę tej placówki naukowej rząd Związku Radzieckiego przeznaczył kwotę 95 milionów rubli.

W obecnej chwili jest już gotowy główny gmach obserwatorium oraz na ukończeniu jest budowa nowych pawilonów. W pobliżu obserwatorium wybudowano specjalny hotel dla przybywających tam z terenu całego Związku Radzieckiego i z zagranicy pracowników naukowych oraz blok mieszkalny dla stałych pracowników obserwatorium, a także inne budynki pomocnicze.

W obserwatorium prowadzi się już wiele prac badawczych z różnych dziedzin astronomii. Na czoło wysuwają się badania Słońca, prowadzone nowym, największym w Europie specjalnym teleskopem słonecznym.

Cale to astronomiczne „miasieczko” będzie znajdowało się w rozległym, stu-hektarowym leśnym parku, którego zakładanie ma być wkrótce rozpoczęte. (m)

JÓZEF BARAN

ALFABET SOCJALIZMU

W cieniu dolara, stryczka i gładki „Apollityczni” pracują uczeni — I każdy z nich marzy i każdy z nich chciałby Świat w kupę gruzów zamienić.

Pan Robery ze Stanu Ohio Życie poświęcił nauce „czystej” — Od lat docieka z troską głęboką: Jak dzieci mordować w kółyce.

Profesor Russel z dalekiej Nebraski Naukę szczytem zwie apollityczność — I głowi się od lat nad wynalazkiem: Jak zgładzić połowę ludzkości.

Magister Vogt zaś z Nowego Jorku Ludziom poświęcił swej nauki łaskę: U brzegów Korei zaszczepia dżumę Jencom koreańskim.

A nad Wisłą, nad szeroką Wielkich budów ognie płoną. Tu się wciela myśl człowieka W nowych fabryk stal i beton.

Nauka — towarzysząca Uczy ludzi życia, piękna. Zakochana w człowieku Podej — mu jak bratu Rękę.

W pałacach dolara i zgnilizny Uczni niech drżą alfabetu — Dział — już nie oni, Lecz nauka dla życia — Prostą alfabet socjalizmu — Świata kształtuje oblicze.